

028101

# WIADOMOŚCI ARCHIDIECZAJNE WARSZAWSKIE

**MIESIĘCZNIK DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECZAJNY WARSZAWSKIEJ.**

Cena pojedynczego zeszytu 2 złote.  
Prenumerata roczna 20 zł.

Ogłoszenia w stosunku 100 złotych  
za stronę.

Redaktor i Wydawca: Ks. Dr. REMIGJUSZ DĄBROWSKI.

Adres Redakcji: **WARSZAWA, MIODOWA 17.**

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych adres:  
**Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.**

Zeszyty zamienne i egzemplarze re-  
cenzyjne należy nadsyłać pod adre-  
sem Redaktora: **Miodowa 17.**

## TREŚĆ ZESZYTU Nr. 9.

### DZIAŁ URZĘDOWY.

#### *Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.*

Treść: „Acta Apostolicae Sedis”, n. 9, str. 353; Encyklika o Akcji Katolickiej, str. 354; Konstytucja Apostolska o Uniwersytetach 375.

#### *Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.*

Instrukcja dla duchowieństwa w sprawie organizacji i urządzenia charytatywnej Akcji katolickiej, str. 377; Zmiany wśród duchowieństwa, str. 279.

#### *Rozporządzenia prawno-państwowe.*

W sprawie akt urzędowych i upoważnień Ordynariuszów diecezji, str. 380; Duszpasterstwo więźniów, str. 381.

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

50-lecie kapłaństwa ks. infulata Brzeziewicza, str. 383; Październikowa niedziela misyjna, str. 386; Ś. p. ks. prałat Kłopotowski, str. 388; Ś. p. ks. L. Szpadrowski, str. 390; Ś. p. O. Benjamina, str. 391; Wezwanie Pol. Ligi Przyjaciół Zwierząt, str. 393.

Kronika, str. 394.

Bibliografja, str. 397.



## MEBLE DLA DUCHOWIEŃSTWA

Warunki płat i wysokość zaliczki dyktuje nabywca według swego budżetu.

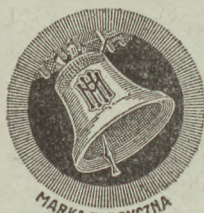
Piękne sypialnie stołowe, gabinety  
wykwintne, kluby skórzane, otomany,  
tapczany, sztuki pojedyncze.

Geny bezkonkurencyjne, prosimy sprawdzić,  
gdyż to nie obowiązuje do kupna.

**POLSKI PRZEMYSŁ MEBLOWY**  
**ZŁOTA 7, (róg Marszałkowskiej).**

## ŚWIECE KOŚCIELNE

Wyroby woskowe



KRAJOWA FABRYKA ŚWIEC  
**H. MARENDOWSKI**

Sp. z ogr. odp.

**Warszawa Leszno 4.**

## Zakład św Wojciecha

Właściciel WŁODZIMIERZ TUR

w Warszawie, Al. Jerozolimska 23 Tel. 761-73

Konto P. K. O. 10.171.

Ołtarze, Ambony, Figury, Statuy, Statuetki, Żłobki, Groby  
i Stacje Męki Pańskiej, Figury cmentarne, Chrzcielnice Kro-  
pielnicze i Kropielniczki, Klęczniki Ornaty, Kapy, Chorągwie,  
Sztandary, Baldachimy, Obrazy, Szytychy, Grawiury. Obrazki,  
Msz-ły, Brewjarze, Kanony, Książki, Kadzidło, Kwiaty Latarnie,  
Lichtarze, Lawaterze, Żyrandole, Kielichy, Monstrancje, Kierce,  
Feretrony, Krzyże, Pasje Vota, Medaljoniki, Krzyżyki, Łańcusz-  
ki, Różańce, Koronki, Okowy, Szkaplerze.

Pullowery, swetry, reformy,  
skarpetki, pończochy jedwa-  
bne i wełniane, szale, kostju-  
my sportowe, rękawiczki i t. p.

Poleca w wielkim wyborze firma:

**Z. MENTZEL**

**Marszałkowska 101 i Ś-to Krzyska 5.**

Artykuły nasze odznaczają się: wyborowym ga-  
tunkiem, wykwintnym gustem i niskimi cenami.

# Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Cena pojedynczego zeszytu 2 zł.  
Prenumerata roczna 20 zł.

Ogłoszenia w stosunku 100 złotych  
za stronę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 17.**

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych, adres:  
**Kurja Metropolitalna, Miodowa 17.**

Zeszyty zamienne i egzemplarze  
recenzyjne należy nadsyłać pod  
adrem Redaktora: **Miodowa 17.**

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

TREŚĆ: „ACTA APOSTOLICAE SEDIS”, n. 9.

ACTA PII PP. XI. Constitutiones Apostolicae. I. Belemensis de Para: dismembrationis et erectionis praelaturae nullius „Marajensis” et praelaturae nullius „Gurupensis”. — 14 Aprilis 1928. II. Montisclaren. — De Uberaba: dismembratio et erectio novae praelaturae „Paracatuensis”. — 1 Martii 1929. III. Cuiabensis: dismembrationis archidioecesis et erectionis novae praelaturae nullius „Adamanteae”. — 22 Martii 1929. IV. Goyasen.: de dioecesis dismembratione et novae praelaturae nullius „Jatahiensis” erectione. — 21 Iunii 1929. Litterae Apostolicae. I. Fines reguntur inter vicariatus apostolicos de Siwantze et Tsining in Sinis. — 20 Novembris 1930. II. Fines reguntur inter vicariatium apostolicum de Hanchungfu et praefecturam apostolicam de Hinganfu in Sinis. — 20 Decembris 1930. III. Separato territorio e vicariatu apostolico de Coquilhatville erigitur Missio independens de Bikoro in Africa Centrali. — 3 Ianuarii 1931. ACTA SS. CONGREGATIONUM. SUPREMA S. CONGREGATIO S. OFFICII. I. Decretum, quo dammantur aliquot opera Eduardi Le Roy. — 27 Iunii 1931. II. Decretum degradationis edictalis. — 15 Iulii 1931. III. Notificatio de sac. A. Caccavari. — 16 Luglio 1931. S. CONGREGATIO CONSISTORIALIS. I. Decretum separationis et aggregationis. — 20 Augusti 1930. II. Decretum de iurisdictione in vicum „Erbonne”. — 6 Martii 1931.

III. Provisio Ecclesiarum. S. CONGREGATIO CONCILII. I. Decretum de habitu ecclesiastico clericorum. — 28 Iulii 1931. II. Decretum de quibusdam formulis catechismi innovandis in Italia. — 4 Augusti 1931. S. CONGREGATIO RITUUM. I. Decretum reassumptionis causae canonizationis B. Francisci Mariae a Campo-rubeo, laici professi Ordinis Minorum Capuccinorum. — 30 Martii 1931. II. Decretum introductionis causae beatificationis et canonizationis Ven. Servi Dei Stephani Pernet, sacerdotis e Piae Societate Presbyterorum ab Assumptione et Fundatoris Instituti Parvularum Sororum ab Assumptione. — 30 Martii 1931. III. Decretum introductionis causae beatificationis et canonizationis Servae Dei Franciscae Xaveriae Cabrini, fundatricis Instituti Sororum Missionarium a Sacro Corde Iesu. — 30 Martii 1931. IV. Decretum super virtutibus theologalibus, in causa beatificationis Ven. Servi Dei Dlycerii Landriani, clerici professi ex Ordine Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum. — 31 Maii 1931. ACTA TRIBUNALIUM. S. ROMANA ROTA. Citationes edictales: I. Pincen. — Nullitatis matrimonii (Sejno-Dubicki). — 26 Iunii 1931. II. Neo-Eboracem. — Nullitatis matrimonii (Troncelletti-Alescio). — 1 Iulii 1931. ACTA OFFICIORUM. Pontificia Commissio ad Codicis Canones Authentice Interpretandos. Responsa ad proposita dubia. DIARIUM ROMANAE CURIAE. I. Udienza diplomatica. II. Sacra Congregazione dei Riti: Antipreparatoria, Preparatoria, Generale e Ordinaria. III. Segretaria di Stato: Nomine e onorificenze. IV. Necrologio.

## E N C Y K L I K A

### JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO PAPIEŻA PIUSA XI

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRJARCHÓW, PRYMASÓW,  
ARCYBISKUPÓW I INNYCH ORDYNARJUSZÓW UTRZYMU-  
JACYCH POKÓJ I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ

#### O „AKCJI KATOLICKIEJ“.

#### CZCIGODNI BRACIA

#### POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE

Nie mamy potrzeby zawiadamiania Was, Czcigodni Bracia, o wydarzeniach, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w Naszej Rzymskiej Siedzibie Biskupiej i w całych Włoszech, to znaczy na terenie Naszego Prymasowskiego dominium, wydarzeniach, które odbiły się rozległym i głębokim echem w całym świecie, szczególnie odczutom we wszystkich razem i każdej oddzielnie diecezjach Włoch i świata katolickiego. Streszczają się one w niewiele, lecz smutnych słowach: usiłowano śmiertelnie ugodzić w to, co było i zawsze będzie najdroższym Naszemu sercu Ojca i Paste-

rza dusz... A możemy przecież, a nawet musimy dodać: „e il modo ancor m'offende“ — i sposób także Nas obraża.

Wobec tych wydarzeń i pod ich naciskiem za potrzebę i obowiązek uważamy zwrócić się do Was i jakby w duchu przyjąć do każdego z Was, Czcigodni Bracia, przedewszystkiem dla wypełnienia poważnego i pilnego już obowiązku braterskiej wdzięczności; na drugim miejscu dla zadośćuczynienia nie mniej poważnemu i pilnemu obowiązkowi obrony prawdy i sprawiedliwości w materji, która, dotycząc życiowych interesów i praw Kościoła Świętego, dotyczy także Was wszystkich razem i każdego z osobna tam wszędzie, gdzie, dla uregulowania jej wespół z Nami, postawił Was Duch Święty; na trzecim miejscu chcemy przedstawić Wam te wnioski i myśli, jakie owe wydarzenia zdają się Nam narzucać; na czwartym miejscu chcemy zwierzyć się Wam z Naszych trosk co do przyszłości i nakoniec zapraszamy Was do podzielenia Naszych nadziei i modlitw z Nami i Światem katolickim o ich spełnienie.

## I.

Pokój wewnętrzny, ów pokój, pochodzący z pełnej i jasnej świadomości stania po stronie prawdy i sprawiedliwości, walczenia i cierpienia dla nich, ów, pokój, który zdoła dać jedynie Król Boży, a którego świat jak dać nie umie, tak i pozbawić nie może, pokój ten, błogosławiony i dobroczynny, dzięki Boskiej Dobroci i Boskiemu Miłosierdziu, nigdy Nas nie opuścił i, mamy tę pełną ufność, nigdy, cokolwiekby nastąpiło, Nas nie opuści. Lecz pokój ten, jak do serca umęczonego Jezusa, tak i do serc wiernych sług pozostawia wolny dostęp (wiecie to zbyt dobrze, Czcigodni Bracia) wszelkim najbardziej gorzkim goryczom. I Myśmy również doświadczyli najbardziej owego tajemniczego słowa: *Ecce in pace amaritudo mea amarissima*“ (Izaj. 38, 17). Wasza natychmiastowa, rozległa, pełna uczucia interwencja, która jeszcze nie ustaje, braterskie i synowskie uczucia, a nadewszystko, Czcigodni Bracia, owo, tchnące z Waszych pełnych miłości oświadczeń, poczucie wysokiej nadprzyrodzonej solidarności i ścisłej łączności myśli i uczuć, wyrozumienia i woli, napełniły duszę Naszą niewypowiedzianą pociechą i wielokroć przywoływały z serca na usta słowa Psalmu (92, 19): „*Secundum multitudinem dolorum meorum in corde meo, consolationes tuae laetificaverunt animam meam*“. Za wszystkie te pociechy, po Bogu, Wam, Czcigodni Bracia, z całego serca dziękujemy, Wam, do których My również powiedzieć możemy, jak Jezus do Waszych poprzedników-Apostołów: „*Vos qui permansistis mecum in tentationibus meis*“ (Łuk. 22, 28).

Czujemy także i pragniemy także wypełnić najśrodszy sercu ojcowskiemu obowiązek podziękowania z Wami, Czcigodni Bracia, tyłu dobrym i godnym synom Waszym, którzy indywidualnie i zbiorowo, sami i przez różnorodne organizacje i stowarzyszenia, a najpowszechniej przez Stowarzyszenia Akcji Katolickiej i Stowa-

rzyszenia Młodzieży Katolickiej, nadesłali Nam liczne i tak pełne synowskiego uczucia wyrazy współbolewania, oddania i szlachetnej a istotnej jednomyślności z Naszemi wskazaniem i Naszemi życzeniami. Szczególnie piękny i pocieszający stał się dla Nas widok zgromadzonych przy wspólnym Ojcu, ożywionych i kierowanych jakby jednym i tym samym duchem wiary, synowskiej miłości, szlachetnych celów, Akcyj Katolickich wszystkich krajów, od najbliższych do najbardziej odległych, gdy wyrażają bolesne zaskoczenie wobec faktu, że Akcja Katolicka jest prześladowana i atakowana tam, gdzie w centrum Apostolatu Hierarchicznego, winna mieć ona największą rację bytu, ta Akcja, która, zarówno we Włoszech jak i we wszystkich częściach świata, zgodnie ze swą autentyczną i istotną definicją, zgodnie z Naszemi staraniami i baczniemi dyrektywami, którym Wy, Czcigodni Bracia, tak szlachetnie wtórujecie, nie chce, ani może być niczem innym, jak udziałem i współpracą laikatu przy Apostolacie Hierarchicznym.

Wy, Czcigodni Bracia, wyrazy Naszej ojcowskiej wdzięczności zaniesiecie do wszystkich Waszych i Naszych synów w Jezusie Chrystusie, którzy okazali się tak pięknie wzrosłymi w Waszej szkole, tak dobrymi i tak pełnymi czci ku wspólnemu Ojcu, że możemy powiedzieć: „*Superabundo gaudio in tribulatione nostra*“ (2 Kor. 7, 4).

Wam, Biskupi wszystkich razem i każdej z osobna diecezji tych drogich Włoch, wam winniśmy nie tylko wyrazy Naszej wdzięczności za pociechy, jakich doznawaliście przy szlachetnym i świętym współzawodnictwie w Waszych listach w ciągu całego ubiegłego miesiąca, a zwłaszcza w Waszych serdecznych i wymownych depeszach w tym właśnie dniu Świętych Apostołów, lecz winniśmy Wam także wzajemne współbolewanie w tem, co każdy z Was cierpiał, widząc pustoszącą burzę zrywającą się nagle nad przebogato rozkwitającemi i nadzieje rokującemi zagonami Waszej pieczy przez Ducha Św. powierzonych ogrodów duchownych, do których uprawy przystępowaliście z taką pilnością i z taką koryścią dla dusz. Serca Wasze, Czcigodni Bracia, zwróciły się natychmiast do Naszego serca, by współczuć w Naszej trosce, w której, jakby w punkcie ośrodkowym, odczuwaliście zbieganie się, spotkanie się i mnożenie wszystkich Waszych trosk. Okazaliście to Nam przez dowody najbardziej jasne i pełne uczucia, a za to dziękujemy Wam z całego serca. Szczególnie wdzięczni jesteśmy Wam za jednomyślne i zaiste imponujące świadectwo, złożone przez Was, Akcji Katolickiej, a zwłaszcza Stowarzyszeniom Młodzieży, o tem, że pozostają one uległe i wierne Naszym i Waszym dyrektywom, które wykluczają wszelką polityczną działalność partyjną. A wraz z Wami dziękujemy także wszystkim zakonnikom i zakonnicom, którzy złączyli się z Wami w tych porowach wiary i synowskiej czci. W szczególniejszy sposób dziękujemy Stowarzyszeniom Młodzieży wszelkich stopni, aż do najmniejszych dziewcząt-Benjaminiek i aż do najmniejszych chłopców,

tem droższych, im mniejszych, w modlitwach których szczególniejszą pokładamy ufność i nadzieję.

Usłyszeliście, Czcigodni Bracia, że serce Nasze było i jest z Wami, z każdym z Was, z Wami cierpi i z Wami modli się, aby Bóg w nieskończonym Swojem miłosierdzu przybył Nam ku pomocy i aby nawet to wielkie zło, jakie stary nieprzyjaciel Dobra rozpętał, doprowadziło do nowego rozkwitu dobra a dobra wielkiego.

## II.

Uczyniwszy zadość obowiązkowi wdzięczności za pociechy w takim bólu, musimy uczynić zadość obowiązkowi, jaki z urzędu apostołskiego jesteśmy winni prawdzie i sprawiedliwości.

Wielekroć już, Czcigodni Bracia, w sposób najbardziej wyraźny i biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność za to, co mówimy, wypowiadaliśmy się i protestowaliśmy przeciw kampanii fałszywych i niesłusznych zarzutów, jakie poprzedziły rozwiązanie Stowarzyszeń Młodzieży i Stowarzyszeń Uniwersyteckich Akcji Katolickiej. Rozwiązanie dokonane drogą faktów i poczynań, które mogły dać wrażenie, że stosowano je względem rozległego i niebezpiecznego występnego stowarzyszenia, dotyczyło młodzieży i dzieci zapewne najlepszych między dobremi, czemu radzi jesteśmy i po ojowsku dumni, możemy raz jeszcze dać świadectwo. Możliwość powiedzieć, że sami wykonawcy takich zarządzeń (nie wszyscy — daleko do tego — ale wielu z nich) odczuwali to i okazywali wkładając do pracy swej tyle odczucia i uprzejmości, że zdawali się prosić o usprawiedliwienie ich i wybaczenie tego, co zniewoleni byli czynić. Zdaliśmy sobie z tego sprawę, zachowując dla nich specjalne błogosławieństwo.

Lecz, jakby dla bolesnego wyrównania, ileż brutalności i gwałtów, aż do bicia krwi, ileż uchybień w prasie, w słowach i czynach przeciw rzeczom i osobom, nie wyłączając Naszej osoby, poprzedziło, towarzyszyło i następowało za wykonaniem niespodziewanego zarządzenia politycznego, które bardzo często przez nieświadomość i złośliwą gorliwość rozciągano nawet na stowarzyszenia i związki, w które nie godziły wyższe zarządzenia, aż do oratorjów dla dzieci i kongregacyj Dzieci Marji.

I wszystko to, przy akompaniamencie lekceważenia i gwałtów, musiało dziać się z takim udziałem członków i godeł partii, tak jednakowo od jednego do drugiego końca Włoch, z takim pozbłażaniem ze strony Władzy i sił bezpieczeństwa publicznego, że czyni koniecznym pomyślenie o dyspozycjach, nadeszłych zgóry. Bardzo łatwo nam przypuszczać, a było równie łatwo przewidzieć, że dyspozycje te mogły być, a raczej musiały być niby z konieczności przekraczane. Musieliśmy przypomnieć te niemiłe i bolesne sprawy, ponieważ nie brakło usiłowań przekonania szerokiego ogółu, że godne pożałowania rozwiązanie tak drogich Nam Stowarzyszeń odbyło się bez incydentów i prawie jako rzecz normalna.

W zupełnie jednak inny i bardziej rozległy sposób uczyniono zamach na prawdę i sprawiedliwość. Jeśli nie wszystkie, to z pewnością główne fałszywe i oczywiste kalumnie, rozgłaszane przez nieprzychylną prasę partyjną, prasę jedynie wolną, której się często poleca, lub prawie poleca, mówić wszystko i ośmielać się na wszystko, zostały zebrane razem w odezwie, wprawdzie nieoficjalnej (przezorne zakwalifikowanie), i podane szerszemu ogółowi przy pomocy najpotężniejszych, jakie zna chwila obecna, środków publikacji. Historia prawdy i sprawiedliwości jest długą i smutną; musimy jednak powiedzieć z najgłębszą goryczą, że, nawet w wieku latych życia i działalności bibliotekarskiej, rzadko spotykaliśmy dokument tak tendencyjny i tak sprzeczny z prawdą i sprawiedliwością w stosunku do Stolicy Świętej, Włoskiej Akcji Katolickiej, a w szczególności do Stowarzyszeń tak ciężko ugodzonych. Jeśli byśmy pozwolili przejść spokojnie tym sprawom, to znaczy: pozwolili w nie uwierzyć, stalibyśmy się bardziej, niż jesteśmy, niegodni zajmować tę wyniosłą Stolicę Apostolską, niegodni synowskiego i szlachetnego oddania, którem Myśmy się zawsze pocieszali i teraz więcej, niż kiedykolwiek pocieszamy. Nasze drogie dzieci z Akcji Katolickiej, a szczególnie ci, dzięki Bogu tak liczni, synowie i te córki Nasze, którzy przez bogobojną powolność wobec Naszych wezwań i wskazówek tyle ucierpieli i cierpią, tembardziej wysoko czcząc szkołę, z której wyrosli, szkołę Boskiego Mistrza i Jego niegodnego Namiestnika, o ileż świetliściej okazali przez swą chrześcijańską, nawet wobec gróźb i gwałtów, postawę, po której stronie znajduje się prawdziwa godność charakteru, prawdziwa siła ducha, prawdziwe męstwo i także kultura.

Postaramy się być bardzo treściwi, protestując lekkomyślnie twierdzenia wspomnianej odezwy, mówimy lekkomyślnie, aby nie powiedzieć zuchwałe, twierdzenia, co do których wiadano, że można liczyć na niemożliwość prawie wszelkiej kontroli ze strony szerokiego ogółu. Będziemy treściwi także dlatego, że już wielokroć, zwłaszcza w tych ostatnich czasach mówiliśmy o zagadnieniach, które teraz powracają, i słowo Nasze, Czcigodni Bracia, mogło dojść do Was, a przez Was — do Waszych i Naszych drogie dzieci w Jezusie Chrystusie tak, jak to życzymy także niniejszej Encyklice.

Mówiła między innymi wspomniana odezwa, że rewelacje nieprzychylniej prasy partyjnej zostały jakoby prawie w całości stwierdzone, przynajmniej w swej istocie, i to mianowicie przez „Osservatore Romano“. Prawdą jest to, że „Osservatore Romano“ od wypadku do wypadku wykazywał, że tak zwane rewelacje były mniej ni więcej jak wymyślone albo całkowicie, albo co najmniej przy interpretowaniu faktów. Wystarczy czytać bez złej wiary i z najskromniejszą zdolnością rozumienia.

Mówiła jeszcze odezwa, że śmiesznem jest usiłowanie przedstawienia Stolicy Świętej jako ofiary w kraju, gdzie tysiące pod różnych mogą złożyć świadectwo o szacunku okazywanym Ka-



planom, Prałatom, Kościołowi i obrządkom religijnym. Tak jest, Czcigodni Bracia, usiłowanie to byłoby również śmiesznem, jak usiłowanie wybicia otwartych drzwi, gdyż tysiące gości cudzoziemskich, których nigdy nie brak we Włoszech i Rzymie, mogły stwierdzić osobiście uchybienia czci, często bezbożne, bluźniercze, gwałty, zniewagi, wandalizmy popełnione względem miejsc, rzeczy i osób w całym kraju i w tej samej Naszej Siedzibie Biskupiej, nad czem, na podstawie pewnych i ścisłych informacji, nieustannie ubolewaliśmy.

Odezwa wskazuje na „czarną niewdzięczność“ Kapłanów, którzy stają przeciw partji, co (mówi odezwa) stała się dla całego Włoch gwarancją wolności religijnej. Duchowieństwo, Episkopat i ta sama Stolica Święta nie zapoznawały nigdy, co w tych latach uczyniono dla dobra i korzyści Religji, owszem wielokroć wyrażały za to żywą i szczerą wdzięczność. Ale My i Episkopat i Duchowieństwo i wszyscy dobrzy wierni, oraz wszyscy obywatele miłujący porządek i pokój, niepokoiłi się, niepokoją i pełni są troski wobec nadto pośpiesznie rozpoczętych systematycznych zamachów przeciw najświętszym i najczcigodniejszemu wolnościom: Religji i sumienia, jakimi były zamachy przeciw Akcji Katolickiej, jej różnym Stowarzyszeniom, zwłaszcza stowarzyszeniom młodzieży, wobec zamachów, które dosięgły punktu kulminacyjnego w zarządzeniach policyjnych, skierowanych przeciw tym stowarzyszeniom i we wskazanych już metodach zamachów i zarządzeń, które każą poważnie wątpić, czy stanowisko, zrazu przychylnie i dobroczynne, pochodziło jedynie z szczerzej miłości i gorliwości do Religji. Jeżeli chce się mówić o niewdzięczności, to była ona i jest nadal praktykowaną w stosunku do Stolicy Świętej przez tę partję i rząd, które, według sądu świata całego, z przyjaznych stosunków ze Stolicą Świętą pozyskały w kraju i poza krajem wzrost znaczenia i zaufania, które dla wielu we Włoszech i zagranicą wydały się nadmiernymi, podobnie jak zbyt wielką była łaskawość i zbyt wielka ufnosć z Naszej strony.

Gdy dokonane zostały zarządzenia policyjne, a dokonane przy jednoczesnem i następującem za nimi stosowaniu gwałtów, uchybień czci, niewątpliwie z przyzwolenia i przy pobłażaniu władz bezpieczeństwa publicznego, wstrzymaliśmy zarówno wystąpienie Naszego Kardynała Legata na uroczystości jubileuszowe w Padwie, jak i uroczyste procesje w Rzymie i we Włoszech. Dyspozycja ta pochodziła z widocznej Naszej kompetencji, a do tej dyspozycji widzieliśmy tak poważne i naglące motywy, iż stała się ona Naszym obowiązkiem, mimo, że wiedzieliśmy, iż zmuszamy przez nią uczciwych wiernych do poważnych poświęceń, uciążliwych może bardziej dla Nas samych, niż dla każdego innego. Jak, zaiste, mogłyby mieć zwykły przebieg radosne i świąteczne uroczystości przy takiej żalobie i takim bólu, jakie zaciążyły na sercu wspólnego Ojca wszystkich wiernych i na macierzyńskiem sercu Świętej Matki Kościoła, w Rzymie, we Włoszech, raczej w całym świecie

katolickim, jak to natychmiast okazał powszechny i prawdziwie wszechświatowy udział jego z Wami, Czcigodni Bracia, na czele? Lub, jakżeż nie mieliśmy obawiać się o poszanowanie i nienaruszalność nawet osób i rzeczy najświętszych, biorąc pod uwagę postawę władz i sił publicznych wobec tyłu uchybień czci i gwałtów?

Wszędzie, dokąd dojść mogły polecenia Nasze, dobrzy Kapłani i dobrzy wierni odczuli te same wrażenia i te same uczucia i tam, gdzie ich nie nastraszo, gdzie im nie grożono, lub gorznie sobie poczynano, dali tego wsłuchanie, a dla Nas najbardziej pocieszające dowody, zastępując uroczyste obchody godzinami modlitwy, adoracji i zadośćuczynienia, łącząc się w trosce i intencji z Ojcem Świętymi przy niewidzianym nigdy udziale ludu.

Wiemy, jaki tam, dokąd dyspozycje Nasze nie mogły przybyć na czas, przyjęły bieg sprawy przy interwencji władz, co podnosi odezwa, tych samych władz, które, nieme i bierne, asystowały już lub wkrótce miały asystować przy wykonaniu czynów czysto antykatolickich i antyreligijnych, o czym odezwa nie mówi. Mówi ona natomiast, że były lokalne władze kościelne, które jakoby odczuły się w stanie „nie przyjąć do wykonania“ Naszego zakazu. Nie znamy ani jednej lokalnej władzy kościelnej, któraby zasłużyła na obelgę i obrazę, zawartą w tych słowach. Ale wiemy, gorąco nad tem ubolewając, o narzucaniu woli, częstokroć przy groźbach i gwałtach, stosowaniem lub zalecanem do stosowania, względem lokalnych władz kościelnych, wiemy o bezbożnych parodiach śpiewów świętych i pochodów religijnych, tolerowanych ku głębokiemu bólowi wszystkich obywateli, miłujących pokój i ład, a widzących jak jedno i drugie jest obrażane, co gorsza, właśnie przez tych, co w obronie ich mają najpoważniejszy obowiązek, a zarazem życiowy interes.

Odezwa powołuje się na tylekroć stosowane porównywanie Włoch z inemi państwami, gdzie Kościół jest istotnie prześladowany, a względem których nie słyszano słów takich, jak wygłoszono przeciw Włochom, gdzie (mówi odezwa) Religja została odrestaurowana. Powiedzieliśmy już, że zachowaliśmy i zachowujemy i pamięć i wdzięczność wieczną za to, co uczyniono we Włoszech dla dobra Religji, ale także jednocześnie nie mniej, a może więcej, dla dobra partji i rządu. Mówiliśmy także i powtórzyliśmy, że nie jest nieodzownem (mogłoby to często być szkodliwym dla zamierzonych celów), aby przez wszystkich słyszanem i rozumianem było to, co My i ta Stolica Święta za pośrednictwem Naszych przedstawicieli, Naszych Braci w Episkopacie, mówimy i przedstawiamy tam, gdzie tego wymagają interesy Religji, i w miarę, jak sądzimy, że tego wymagają, szczególnie tam, gdzie Kościół jest rzeczywiście prześladowany.

Z niewypowiedzianym bólem widzimy rozpetane w tych Naszych Włoszech i tam nawet w Naszym Rzymie prawdziwe i rzeczywiste prześladowanie tego, co Kościół i jego Głowa uważają za

najczcigodniejsze i najdroższe w dziedzinie wolności i praw, które są wolnością i prawami dusz, zwłaszcza dusz młodzieży, szczególnie porzuconych przez Boskiego Stwórcę i Odkupiciela.

Jak wiadomo, ustawicznie i uroczyście stwierdzaliśmy i zaświadczyliśmy, że Akcja Katolicka, zarówno z własnej swej natury i istoty (współdziałal i współpraca laikatu przy Apostołacie hierarchicznym), jak i wskutek Naszych ścisłych i kategorycznych dyrektyw i dyspozycji stoi ponad i poza wszelką polityką partyjną. Stwierdzaliśmy zarazem i zaświadczyliśmy, iż wykazano Nam wierne wysłuchiwanie i wypełnianie we Włoszech Naszych dyrektyw i dyspozycji. Odezwa orzeka, jakoby twierdzenie, iżby Akcja Katolicka nie posiadała prawdziwego charakteru politycznego, jest fałszywe. Nie chcemy uwypuklać tego wszystkiego, co jest uwłaczającego w tem orzeczeniu, także dlatego, że umotywowanie, jakie daje temu odezwa, okazuje całą fałszywość i lekomyślność, którąbyśmy nazwali zaiste śmieszna, gdyby wypadek ten nie był tak godnym oplakania.

Akcja Katolicka, mówi odezwa, miała faktycznie sztandary, oznaki, karty członkowskie i wszelkie inne zewnętrzne cechy partii politycznej. Tak jakby sztandary, oznaki, karty członkowskie i podobne cechy zewnętrzne nie były dziś pospolite we wszystkich krajach świata przy najrozmaitszych stowarzyszeniach i akcjach, nie mających i nie chcących mieć nic wspólnego z polityką: sportowych i zawodowych, cywilnych i wojskowych, handlowych i przemysłowych, szkolnych od pierwszych lat dzieciństwa, religijnych o bardzo bogobojnej i pilnej nabożności i prawie dziecięcych — jak w Eucharystycznej Krucjacie Dzieci.

Odezwa odczuła całą słabość i znikomość podanego motywu i, jakby śpiesząc to odrobić, dodaje do niego trzy inne motywy.

Pierwszym ma być, że szefowie Akcji Katolickiej byli prawie w komplecie członkami, a nawet szefami Partii Ludowej, która była (mówi odezwa) jednym z najsilniejszych przeciwników faszystwu. Oskarżenie to było rzucane Włoskiej Akcji Katolickiej więcej niż raz jeden, zawsze jednak ogólnikowo i bez podawania nazwisk. Za każdym razem zapraszaliśmy do ich sprecyzjowania i wymienienia nazwisk, ale napróżno. Dopiero nieco przed zarządzeniami wymierzonymi przeciw Akcji Katolickiej i w widocznym do nich przygotowaniu, prasa nieprzychylna, z niemniej widocznym odwoływaniem się na raporty policyjne, ogłosiła kilka seryj faktów i nazwisk, a to z mniemaniami „rewelacjami“, na które wskazuje odezwa w swoim wstępie, i które „Osservatore Romano“ jak należy zdementował i sprostował, a nie potwierdził, jak, wprowadzając w błąd szeroki ogół, twierdzi ta sama odezwa.

Co do Nas, Czcigodni Bracia, uznaliśmy za Nasz obowiązek do oddawna już zebranych informacji i do wcześniej już poczynionych badań osobowych uzyskać nowe informacje i nowe poczynić badania. I oto, Czcigodni Bracia, pozytywne tego rezultaty. Stwierdziliśmy przedewszystkiem, że gdy istniała jeszcze Partja Ludowa,

a nie utwierdziła się jeszcze nowa partja, na podstawie dyspozycji ogłoszonych w r. 1919, ten, kto zajmowałby stanowiska kierownicze w Partji Ludowej, nie mógłby zajmować jednocześnie urzędów kierowniczych w Akcji Katolickiej.

Stwierdziliśmy pozatem, Czcigodni Bracia, że wypadki byłych lokalnych świeckich kierowników Partji Ludowej, którzy później stali się lokalnymi kierownikami Akcji Katolickiej, z pomiędzy wypadków, podanych, jakieś wyżej powiedzieli, przez prasę nieprzychylną, redukują się do czterech, powiadamy czterech. I ta, tak nieznaczna liczba, na 250 Związków diecezjalnych, 4000 Sekcyj mężów katolickich, oraz ponad 5000 Kół Katolickiej Młodzieży męskiej. A winniśmy dodać, że we wspomnianych czterech wypadkach chodzi o osobistości, które nigdy nie dopuszczały do trudności, niektórzy zaś wprost sympatyzowali z partją i mile przez partję i rząd widziani.

I nie chcemy pominąć owej drugiej gwarancji apolitycznej religijności Akcji Katolickiej, dobrze przez Was, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoscy, znanej, a która polegała, polega i zawsze polegać będzie na zależności Akcji Katolickiej od Episkopatu; od Was, do których należy wyznaczanie kapłanów „asystentów“ i mianowanie „prezydentów Związków diecezjalnych“, stąd jasnym jest, że oddając Wam i poruczając Wam, Czcigodni Bracia, Stowarzyszenia dotknięte zarządzeniami, nie poleciliśmy, ani zarządziliśmy nic zasadniczo nowego. Gdy Partja Ludowa została rozwiązana i istnieć przestała, ci, co należeli już do Akcji Katolickiej, kontynuowali to należenie, poddając się jednak w doskonałej dyscyplinie podstawowemu prawu Akcji Katolickiej, to jest powstrzymując się od wszelkiej działalności politycznej, i tak samo zrobili ci, co wtedy dopiero prosili o przyjęcie.

Dla jakiejże sprawiedliwości i miłości mieliby oni wszyscy być wyłączeni lub nie przyjęci, skoro wyposażeni w żądane kwalifikacje, podporządkowywali się temu prawu? Rząd i partja, które zdają się przypisać członkom Partji Ludowej siłę tak groźną, której należy się tak obawiać na terenie politycznym, powinni się okazać wdzięczni Akcji Katolickiej, że ich właśnie z tego terenu usunęła, zobowiązując formalnie do nierozwijania akcji politycznej, a jedynie działalności religijnej.

Natomiast My, Kościół, Religja, wierni katolicy (i nietylko My) nie możemy być wdzięczni tym, co po usunięciu socjalizmu i masonerii, Naszych (i nietylko Naszych) zdeklarowanych nieprzyjaciół, nanowo ich, jak to widzą i ubolewają wszyscy nad tem, tak licznie dopuszczają z powrotem, tem silniejszych i niebezpieczniejszych i szkodliwych, im bardziej ukrytych przy jednoczesnem faworyzowaniu ich przez nowy porządek.

O naruszeniach przyjętego zobowiązania mówiono Nam nie rzadko: żądamy wciąż nazwisk i faktów konkretnych, zawsze gotowi interwenjować i zapobiegać; nigdy Nam nie odpowiedziano na takie Nasze żądanie.

Odezwa występuje z doniesieniem, że znaczna część aktów o charakterze organizacyjnym była szczególnie natury politycznej i nie miała nic do czynienia z „wychowaniem religijnem i propagowaniem wiary”. — Pomijając niekompetentny i bezwładny sposób, jakim odezwa usiłuje wskazywać na zadania Akcji Katolickiej, wszyscy, co znają życie dzisiejsze i żyją niem, wiedzą iż niema zamierzeń i działalności, od najbardziej duchowych i naukowych do najbardziej materialnych i mechanicznych, któreby nie miały potrzeby organizacji i aktów organizacyjnych, i że zarówno te akty, jak i sama organizacja nie identyfikują się z celami ostatecznymi różnych zamierzeń i działalności, lecz są niczem innym, jak środkami dla lepszego osiągnięcia celów, jakie każde z nich dla siebie wysuwa.

Ale (ciągnie dalej odezwa) najsilniejszym argumentem, jaki może usprawiedliwić burzenie katolickich kółek młodzieży, jest obrona Państwa, która jest więcej niż prostym obowiązkiem jakiegokolwiek rządu. Niema wątpliwości co do znaczenia i wagi żywotnej takiego obowiązku i takiego prawa, dodamy jednak, ponieważ ze wszystkimi, co uczciwi i rozsądni, uznajemy i za wszelką cenę chcemy stosować tę zasadę, iż pierwszym prawem jest: czynić własną powinność. Ci jednak wszyscy, co przyjęli i czytali tę odezwę, z niedowierzaniem i najwyższym zdumieniem uśmiechnęliby się gdyby odezwa dodała, iż z pośród Katolickich Kółek Młodzieży 10.000 było, a raczej jest kółkami młodzieży żeńskiej o ogólnej liczbie prawie 500.000 młodych panienek i dziewcząt, w czem, któżby mógł widzieć serjo niebezpieczeństwo rzeczywistego zagrożenia bezpieczeństwu Państwa? A należy wziąć pod uwagę, że tylko 220.000 zapisane są jako członkinie „rzeczywiste“, ponad 100.000 jako małe „aspirantki“, ponad 150.000 -- to jeszcze mniejsze „Benjaminki“.

Pozostają kółka katolickiej młodzieży męskiej, tej samej młodzieży katolickiej, którą w partyjnych publikacjach dla młodzieży i w odczytach i w okólnikach tak zwanych hierarchów przedstawia się i wskazuje za cel obelg i urągawisk, (przy jakim poczuciu odpowiedzialności pedagogicznej, żeby to tylko powiedzieć — każdy widzi) jako zbiorowisko tchórzów, dobrych jedynie do noszenia świec i recytowania Różańców w czasie procesyj, a która, być może dlatego, w tych ostatnich czasach była tylekroć i z tak mało szlachetną odwagą napastowaną i maltretowaną aż do krwi, pozostawiona bez obrony przez tych, co mogli i powinni byli strzec jej i bronić, jeśli nie dla czego innego, to dlatego, że, bezbronna i pokojowo usposobiona, napastowana była przez ludzi mających przemoc i często uzbrojonych.

Jeśli tu jest najsilniejszy argument usiłowanego „burzenia“ (słowo, które zaiste nie pozostawia wątpliwości co do intencji) Naszych drogich i bohaterskich stowarzyszeń młodzieży Akcji Katolickiej, to widzicie, Czcigodni Bracia, iż możemy i musimy cieszyć się, iż argument ten już sam przez się okazuje się niewiaro-

godnym i nierzeczowym. Lecz niestety, musimy powtórzyć, że „*mentita est iniquitas sibi*“ (Psal. 26, 12) i że „najsilniejszego argumentu“ do pożądanego burzenia szukać należy na innym terenie; walka, jaka się toczy dziś, nie jest polityczną, lecz walką o moralność i religię; wyraźnie o moralność i religię.

Trzeba zamykać oczy na tę prawdę i widzieć, a raczej wymyślić politykę tam, gdzie niema nic prócz Religji i Moralności, ażeby dojść do wniosku jak to czyni odezwa, że wytworzyła się absurdalna sytuacja silnej organizacji na usługach mocarstwa „obcego“ — „Watykanu“ — rzecz, na którą żaden rząd tego świata nie mógłby pozwolić.

Zasekwestrowano masowo dokumenty w wszystkich siedzibach Włoskiej Akcji Katolickiej, przejmując się (i to także się czyni) w dalszym ciągu i sekwestruje wszelką korespondencję, w której można podejrzec jakiś związek ze Stowarzyszeniami pogwałconymi, a nawet nie pogwałconymi — oratorjami. Niech się zatem powie Nam, Krajowi, światu, jakie i ile jest dokumentów polityki propagowanej i knutej przez Akcję Katolicką ku niebezpieczeństwu Państwa. Śmiały powiedzieć, że ich tam nie znaleziono, o ile nie czytać i nie interpretować wedle zgóry powziętych idei niesłusznych i całkowicie sprzecznych z faktami i oczywistością niezliczonych dowodów i świadectw. Gdyby w nich znaleziono dokumenty autentyczne i godne uwzględnienia, pierwsi bylibyśmy do ich uznania i wzięcia ich w rachubę. Kto jednak będzie chciał, na przykład, pomawiać o politykę, i politykę niebezpieczną dla Państwa, jakieś sygnalizowanie i uskarżanie się na pełne nienawiści traktowanie tylekroć i w tylu miejscach, nawet przed ostatnimi faktami, stosowane względem Akcji Katolickiej? Lub, kto oprze się na deklaracjach narzuconych i wymuszonych, co, jak Nam stwierdzono, zdarzyło się w kilku miejscach?

Natomiast, właśnie między zasekwestrowanymi dokumentami, znajdują się niezliczone dowody i świadectwa głębokiej i wytrwałej nabożności i religijnej działalności zarówno całej Akcji Katolickiej, jak w szczególności Stowarzyszeń młodzieży i Stowarzyszeń akademickich. Wystarczy czytać i oceniać, jak to My sami niezliczoną ilość razy czyniliśmy, programy, sprawozdania, protokoły kongresów, tygodni, studjów religijnych i modlitw, rekolekcji, praktykowania i propagowania przystępowania do Sakramentów, konferencyj apologetycznych, studjów i pracy katechistycznej, współdziałania przy inicjowaniu prawdziwej i czystej chrześcijańskiej charytatywności w Konferencyjach Świętego Wincentego, działalności i współdziałania misyjnego.

Wobec takich faktów i takiego udokumentowania, a więc z okiem i ręką w rzeczywistości, mówiliśmy wciąż i jeszcze mówimy, że oskarżanie Akcji Katolickiej o robienie polityki było i jest prawdziwą i zwykłą kalumnią. Fakty wykazały, do czego przez tę kalumnię zmierzano i co przygotowywano: rzadko w takiej skali sprawdziła się bajka o wilku i jagnięciu, a historia nie będzie mogła tego nie wspominać.

Aż do oczywistości pewni, że jesteśmy i utrzymujemy się na gruncie religijnym, nigdyśmy nie wierzyli, w to, abyśmy mogli być uważani za „mocarstwo obce“, zwłaszcza przez katolików i katolików włoskich.

Że dobrzy katolicy całego świata (wiecie o tem bardzo dobrze, Czcigodni Bracia), uważają Rzym za drugą ojczyznę wszystkich i każdego z nich, wynika to z racji władzy apostołskiej Nami bardzo niegodnym przez Boga powierzonej. Nie jest jeszcze zbyt odległym dzień, gdy pewien mąż stanu, ani katolik, ani przyjazny katolicyzmowi, powiedział na pełnem zgromadzeniu politycznem, iż nie mógł uważać za mocarstwo obce władzy, której słuchało dwadzieścia milionów Niemców.

Na to, aby mówić dalej, że żaden rząd w świecie nie dopuściłby do powstania sytuacji stworzonej we Włoszech przez Akcję Katolicką, trzeba albo absolutnie nie wiedzieć, albo zapomnieć, że we wszystkich państwach świata, aż do Chin, istnieje, żyje i działa Akcja Katolicka, bardzo często naśladowująca w całości, nawet w szczegółach, Akcję Katolicką Włoską, a często jeszcze o formie i szczegółach organizacyjnych bardziej zaakcentowanych niż we Włoszech. W żadnem z Państw świata nigdy Akcja Katolicka nie jest uważaną za niebezpieczeństwo dla Państwa; w żadnem z Państw świata Akcja Katolicka nie była tak wstrętnie prześladowana (nie widzimy, jakie inne słowo odpowiadałoby rzeczywistości i prawdzie faktów), jak w tych Naszych Włoszech i w tej samej Rzymskiej Siedzibie Biskupiej. Jest to zaiste sytuacja absurdalna, nie przez Nas, lecz wbrew Nam stworzona.

Podjęliśmy się, Czcigodni Bracia pracy poważnej i uciążliwej, wydało się to Nam ścisłym obowiązkiem miłości i ojcowskiej sprawiedliwości i w tym też duchu dokonaliśmy jej w celu przedstawienia we właściwym świetle tych faktów i prawd, które niektórzy z Naszych synów, być może nie całkowicie świadomie, postawili w fałszywym świetle ku szkodzie innych Naszych synów.

### III.

A teraz pierwsza z refleksyj i konkluzyj. Z tego, cośmy przedstawili, a więcej jeszcze z samych wydarzeń tak jak one się rozwinęły, polityczna działalność Akcji Katolickiej, jawna lub zamaskowana niechęć pewnych jej sekcij względem rządów i partij, jak również ewentualne udzielenie schronienia i opieki pod sztandarami Akcji Katolickiej pozostałej i aż dotąd oszczędzonej partij opozycyjnej (por. Komunikat Dyrektorjatu z 4 czerwca 1931), wszystko to jest niczem innym jak pretekstem lub zbiorem pretekstów, pretekstem jest nawet, ośmielamy się to powiedzieć, sama Akcja Katolicka, a to, co chciano i usiłowano uczynić, było: oderwać od Akcji Katolickiej, a przez to od Kościoła, młodzież, całą młodzież. Tak dalece jest to słusznem, że powiedziawszy tyle o Akcji Katolickiej, skierowano to na Stowarzyszenia Młodzieży,

a nie ograniczając się do Stowarzyszeń Młodzieży Akcji Katolickiej, hałaśliwie wyciągnięto rękę także do stowarzyszeń i dzieł czysto religijnych i odnoszących się do pierwszej nauki religijnej, jak Kongregacje Dzieci Marji i Oratoria, a tak hałaśliwie, że często uznać trzeba niezgrabny błąd.

Ten zasadniczy punkt potwierdza się także szeroko i z innej strony. Potwierdza się przede wszystkim uprzedniami licznymi twierdzeniami elementów więcej lub mniej odpowiedzialnych, a także elementów bardziej reprezentujących rządy i partje, czego pełnym komentarzem i definitywnym potwierdzeniem były ostatnie wydarzenia.

Bardziej jeszcze wyraźne i kategoryczne, powiedzielibyśmy solenne zarazem i gwałtowne, potwierdzenie tego nastąpiło ze strony kogoś, co nietylko wszystko reprezentuje, ale i wszystko może, w oficjalnej — lub mało do tego brakuje — publikacji poświęconej młodzieży, w wywiadach, przeznaczonych do publikacji w prasie, w części dla zagranicznej niż krajowej, a w ostatnich czasach, również w odezwach i komunikatach dla przedstawicieli prasy.

Natychmiast narzuca się inna nieunikniona refleksja i konkluzja. Nie brano zatem w rachubę powtarzanych zapewnień i protestów Naszych, nie brano w rachubę żadnych protestów i zapewnień Waszych, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoch, o istocie i działalności prawdziwej i rzeczywistej Akcji Katolickiej i jej świętych niepogwałcalnych prawach duszy i prawach Kościoła w niej reprezentowanych i ucieleśnionych.

Mówimy, Czcigodni Bracia, święte i niepogwałcalne prawa duszy i prawa Kościoła, i to jest refleksją i konkluzją, która narzuca się bardziej niż każda inna, ponieważ jest najpoważniejszą z pośród wszystkich innych. Już wielokroć razy, jak wiadomo, wyrażaliśmy pogląd Nasz lub raczej pogląd Kościoła Świętego, na te tak ważne i zasadnicze sprawy i nie dla Was to, Czcigodni Bracia, mistrzowie w Izraelu, potrzeba mówić o tem więcej, nie możemy jednak nie dodać paru rzeczy dla tego drogiego ludu, który przy Was stoi, któremu pasterzujecie i którym kierujecie z Bożego mandatu, a który odtąd prawie jedynie za Waszem pośrednictwem poznać może myśl wspólnego Ojca ich dusz.

Powiedzieliśmy: święte i niepogwałcalne prawa duszy i prawa Kościoła. Idzie o prawo dusz do pozyskiwania największego dobra duchowego pod przewodnictwem i pod kształcąca działalnością Kościoła, jedynego, przez Boga ustanowionego mandatarjusza tego nadnaturalnego porządku, ugruntowanego przez Krew Boga Odkupiciela, jaki niezbędny i obowiązkowy jest dla wszystkich dla udziału w Boskiem Odkupieniu. Idzie o prawo tak ukształtowanych dusz do uczynienia uczestnikami skarbów Odkupienia innych dusz przez współpracę przy działalności Apostolatu Hierarchicznego.



Otóż, rozważając to podwójne prawo duszy, powiemy, iż czujemy się szczęśliwi i dumni, prowadząc słuszną walkę o wolność sumienia, ale nie (jak niektórzy może przez nieuwagę sądziliby) o wolność sumienia w znaczeniu zbyt często nadużywanego dwuznacznika dla oznaczenia absolutnej niezależności sumienia, rzeczy absurdalnej w duszy przez Boga stworzonej i odkupionej.

Idzie poza tem o nie mniej niepogwałcalne prawo Kościoła do imperatywnego zlecenia Boskiego, poruczonego mu przez Boskiego Założyciela, niesienia duszom, wszystkim duszom, tych wszystkich skarbów prawdy i dobra, doktrynalnych i praktycznych, jakie On sam przyniósł światu. „*Euntes docete omnes gentes... docentes eos servare omnia quaecumque mandavi vobis*”! Idąc nauczajcie wszystkie narody... nauczajcie je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał (Mat. 28, 19—20). A jakie miejsce w tej absolutnej powszechności i całości zlecenia powinny mieć pierwsze lata i młodość, wskazuje On sam, Boski Mistrz, Stwórca i Odkupiciel dusz, swoim przykładem i swemi słowami, szczególnie godnymi zapamiętania i szczególnie także budującymi: „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie i nie chcecie im w tem przeszkadzać“... „Tych maluczkich, którzy (jakby z Bożego instynktu) wierzą we Mnie; którym zachowane jest Królestwo Niebieskie; których Aniołowie Stróże i obrońcy widzą ciągle oblicze Ojca Niebieskiego; biada człowiekowi, który zgorszył jednego z tych maluczkich“: „*Sinite parvulos venire ad me et nolite prohibere eos... qui in me credunt... istorum est enim regnum caelorum; quorum Angeli semper vident faciem Patris qui in caelis est; Vae homini illi, per quem unus ex pusillis istis scandalizatus fuerit*“ (Mat. 19, 13, nast., 18 i nast.). Otośmy teraz w obliczu całokształtu autentycznych stwierdzeń i faktów nie mniej autentycznych, które stawiają ponad wszelką wątpliwość zamysł — już w znacznej części wykonany — całkowitego zmonopolizowania młodzieży od najpierwszego dziecięctwa aż do wieku dojrzałego, na całkowitą i wyłączną korzyść partji, jednych rządów, na podłożu ideologii, która zdecydowanie streszcza się w prawdziwej i czystej statolatrji pogańskiej, a nie mniej w pełnej sprzeczności z przyrodzonymi prawami rodziny, zarówno jak i z nadprzyrodzonymi prawami Kościoła. Powziąć zamiar i przeprowadzać taki monopol, prześladować, jak to od pewnego czasu zaczęło się czynić więcej lub mniej jawnie, albo skrycie, w tym zamiarze Akcję Katolicką, razić w tym celu, jak się to ostatnio robiło, jej Stowarzyszenia Młodzieży — jest równoznaczne prawdziwemu i rzeczywistemu przeszkadzaniu, aby młodzież przychodziła do Jezusa, a zatem, nie przychodziła do Kościoła, albowiem, gdzie jest Kościół, tam jest Jezus Chrystus. Doszło wreszcie do wyrywania młodzieży z łona Kościoła i od Jezusa Chrystusa siłą gwałtu.

Kościół Jezusa Chrystusa nie zaprzeczał nigdy praw i obowiązków Państwa względem wychowania obywateli, a My sami przypomnieliśmy je w niedawnej Naszej Encyklice o chrześcijań-

skiem wychowaniu młodzieży; praw i obowiązków niezaprzeczalnych, dopóki pozostają w granicach kompetencji właściwych Państwu, kompetencji, które ze swej strony jasno są ustalone w ostatecznych celach Państwa, celach stanowczo nietylko cielesnych i materialnych, które jednak same przez się zawarte są z konieczności w naturalnych granicach przestrzeni, czasu. Boski mandat powszechny, jaki Kościołowi Jezusa Chrystusa przez samego Jezusa Chrystusa został nadany jako rzecz nie do ustąpienia i nie do zastąpienia, rozciąga się natomiast na rzeczy wieczyste, niebiańskie, nadprzyrodzone. Jest to porządek rzeczy, który, z jednej strony, ściśle obowiązuje każde świadome stworzenie i któremu, z drugiej strony, wszystkie inne porządki winny podporządkować się i z nim koordynować.

Kościół Jezusa Chrystusa pozostaje bez wątpienia w granicach swego mandatu nietylko wtedy, gdy zakłada w duszach pierwsze niezbędne zasady i pierwiastki życia nadprzyrodzonego, ale także i wtedy, gdy, zależnie od okoliczności i zdolności pojmowania, przy pomocy środków i sposobów, jakie uzna za słuszne, to życie nadprzyrodzone podnosi i rozwija także w celu przygotowania oświeconej i wartościowej współpracy przy Apostolacie Hierarchicznym. Od Jezusa Chrystusa pochodzi to uroczyste oświadczenie, że przyszedł On właśnie w tym celu, aby dusze miały nietylko jakiś zaczątek i pierwiastek życia nadprzyrodzonego, ale, aby życie to miały w większej obfitości: „*Ego veni, ut vitam habeant et abundantius habeant*“ (Jan, 10, 10). I sam Jezus dał pierwsze początki Akcji Katolickiej, wybierając i kształcąc sam wśród Apostołów i Uczniów współpracowników przy swoim Boskiem posłannictwie, przykład niezwłocznie naśladowany przez pierwszych Świętych Apostołów, jak do wierzenia podaje Pismo Święte.

W konsekwencji zatem nieusprawiedliwionem i niegodnem imienia i wyznania katolików jest owo uroszczenie zwykłych wiernych, którzy chcą pouczać Kościół i jego Głowę o tem, co wystarczy i co powinno wystarczać przy wychowaniu i chrześcijańskim kształtowaniu dusz, oraz przy ochronie, dalszym rozwoju u społeczeństwa, a głównie u młodzieży, zasad wiary i jej całkowitej skuteczności w życiu.

Nieusprawiedliwionemu uroszczeniu towarzyszy najwyraźniejsze okazanie absolutnej niekompetencji i zupełnej ignorancji w omawianych materjach. Ostatnie wydarzenia winny stworzyć wszystkim oczy, wykazały bowiem oczywistość tego, do czego się doszło, bynajmniej nie chroniąc, lecz usuwając i niszcząc w wychowaniu chrześcijańskim i społecznym faktycznie prawdziwą religijność. Wiecie, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoch, z Waszego doświadczenia pasterskiego, jak bardzo poważnym i szkodliwym błędem byłoby powierzyć i zezwalać na wierzenie, że działalność Kościoła rozwijana w Akcji Katolickiej i za pośrednictwem Akcji Katolickiej mogłaby być zastąpioną i usuniętą jako zbędna przez naukę religijną w szkołach i przez asystencję kapelanów w zależnych od

partji i rządów stowarzyszeniach młodzieży. Bez wątpienia, i jedno i drugie jest koniecznem; bez nich szkoła i wymienione stowarzyszenia stałyby się nieuniknienie i bardzo szybko przez nieodzowną, logiczną i psychologiczną konieczność rzeczami pogańskimi. Koniecznem zatem, ale niewystarczającym, albowiem, przy owej nauce religji i owej asystencji kapelanów, Kościół Jezusa Chrystusa może zrealizować tylko minimum swojej sprawności duchowej i nadprzyrodzonej, i to tylko na gruncie i w otoczeniu nie od siebie zależnem, zaprzątniętem wieloma innymi materiałami nauczania i wszelkimi innymi ćwiczeniami, na terenie i w otoczeniu podległem władzom często mało lub wcale nieprzyjaznym, a nierzadko, słowem i przykładem życia, wywierającym wpływy wręcz przeciwnie.

Powiedzieliśmy, że ostatnie wydarzenia zakończyły, nie pozostawiając możności wątpienia, wykazywanie tego, że w ciągu niewielu lat zdołano nie ochronić, lecz zatracić i zniszczyć faktycznie prawdziwą religijność i wychowanie, nie powiemy chrześcijańskie, ale także jedynie moralne i obywatelskie.

Widzieliśmy, rzeczywiście, w działaniu tę religijność, która buntuje się przeciw zarządzeniom Najwyższej Władzy Religijnej i która odmawia i zachęca do nieprzestrzegania tych zarządzeń; religijność, która stała się prześladowaniem i usiłowaniem zniszczenia tego, co, jak wiadomo, Najwyższa Głowa Religji najbardziej ceni i najbardziej ma na sercu; religijność, która ośmiela się i pozwala ośmielać na obelgi w słowie i czynie przeciw osobie Ojca wszystkich wiernych aż do wykrzykiwania Mu „precz“ i „śmierć: prawdziwe przygotowywanie ojcobójstwa. Podobna religijność w żaden sposób nie może się godzić z nauką i praktyką katolicką, jest zaś raczej czemś, co trudno wyobrazić sobie bardziej sprzecznem i jednej i drugiej.

Sprzeczność jest poważniejszą w samej sobie i bardziej szkodliwą w swych objawach, gdy jest nietylko sprzecznością faktów zewnętrznie spełnionych i dokonanych, ale także sprzecznością zasad i maksym wygłaszanych jako programowe i podstawowe.

Koncepcji, aby młode pokolenia należały do Państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z nauką katolicką, podobnie, jak nie może jej pogodzić z przyrodzonym prawem rodziny. Katolik nie może pogodzić z nauką katolicką twierdzenia, iż Kościół, Papież, winni ograniczyć się do zewnętrznych praktyk religijnych (Msza św. i Sakramenta), a reszta wychowania należy całkowicie do Państwa.

Błędne i fałszywe nauki i maksymy, na któreśmy tu zwrócili uwagę i nad któremiśmy ubolewali, wielokrotnie już stawały przed Nami w ciągu tych ostatnich lat i, jak wiadomo, nigdyśmy, z Bożą pomocą, nie zaniedbali Naszego Apostolskiego obowiązku wytykania ich i przeciwstawiania im słusznych wymagań istotnych doktryn katolickich i niepogwałcalnych praw Kościoła Jezusa

Chrystusa, oraz wymagań prawa dusz przez Jego Boską Krew odkupionych.

Lecz, pomimo sądów i oczekiwań i poddawania myśli, jakie z różnych stron, nawet bardzo godnych uwagi, do Nas nadchodziły, powstrzymaliśmy się wciąż przed formalnymi i wyraźnymi potępieniami, zmierzając raczej do uwierzenia w możliwość i do popierania z Naszej strony porozumienia i współpracy, które dla innych wydawały się niedopuszczalnymi. Czyniliśmy tak, ponieważ myśleliśmy, a raczej pragnęliśmy, aby pozostała możliwość conajmniej przypuszczania, że mogliśmy mieć do czynienia z przesadnymi i sporadycznymi twierdzeniami i działaniami elementów nie dość odpowiedzialnych, krótko: z twierdzeniami i działaniami, raczej pochodzącymi, w częściach podlegającymi zastrzeżeniom, od osób i okoliczności, aniżeli faktycznie i rzeczywiście programami.

Ostatnie wydarzenia i twierdzenia, które te wydarzenia przygotowały, towarzyszyły im i komentowały je, odsuwają od Nas tę pożądaną możliwość, musimy zaś powiedzieć, że jest się katolikiem jedynie ze chrztu i imienia, w niezgodzie z wymaganiami imienia i samymi zobowiązaniami przy Chrzcie świętym, jeżeli przyjmuje się i rozwija program, który doktryny swoje i zasady czyni tak sprzecznymi z prawami Kościoła Jezusa Chrystusa i prawami dusz, program, który groził, zwalczał i prześladował Akcję Katolicką, to znaczy to, co Kościół i jego Głowa mają, jak wiadomo, za szczególnie drogie i czcigodne. Zapytujecie Nas Czcigodni Bracia, w tem miejscu, co w świetle tego, co to poprzedza, należy myśleć i sądzić o formule przysięgi, która nawet dzieciom narzuca wykonywanie bez dyskusji rozkazów, które, jak to widzieliśmy i przeżywaliśmy, mogą nakazywać — wbrew wszelkiej prawdzie i sprawiedliwości — gwałcenie praw Kościoła i duszy, samych przez się już świętych i niepogwałcalnych; służenie ze wszystkich sił, aż do krwi, sprawie rewolucji, która odbiera Kościołowi i Jezusowi Chrystusowi młodzież i zaprawia swoje młode siły do nienawiści, gwałtu, nieposzanowania, nie wyłączając nawet osoby Papieża, jak to najdobitniej wykazały wypadki ostatnie.

Jeżeli pytanie musi być postawione w tych warunkach, odpowiedź z punktu widzenia katolickiego, a także czysto ludzkiego, jest nieuniknienie jedna, a My, Czcigodni Bracia, możemy tylko potwierdzić odpowiedź, którąście sobie już dali: podobna przysięga, tak jak ona jest, nie jest dozwoloną.

I otośmy wobec Naszych trosk, trosk bardzo poważnych, które, czujemy to, są także troskami Waszemi, Czcigodni Bracia, Waszemi zwłaszcza, Biskupi Włoch. Lękamy się więc przede wszystkim o tyle, tyle dzieci Naszych, chłopców i dziewcząt, zapisanych i zaopatrzonych w karty członkowskie z ową przysięgą. Litujemy się głęboko nad tyloma sumieniami, dręczonymi wątpliwościami (udręki i wątpliwości, jakich najpewniejsze świadectwa dochodzą do Nas) właśnie dzięki owej przysiędze, tak jak ona jest pomyślaną, zwłaszcza po wydarzonych faktach.

Znając mnożące się trudności doby obecnej i wiedząc, że dla wielu karta członkowska i przysięga są warunkiem kariery, chleba, życia, szukaliśmy środka, któryby przywrócił sumieniom spokój, redukując do możliwego minimum trudności zewnętrzne. I wydaje się Nam, że takim środkiem dla zaopatrzonych już w karty członkowskie mogłoby być zastrzeżenie przed Bogiem i własnym sumieniem: „z zastrzeżeniem praw Boga i Kościoła“, lub „z zastrzeżeniem obowiązków dobrego chrześcijanina“ wraz z mocnym postanowieniem oświadczenia, gdyby tego zaszła potrzeba, tego zastrzeżenia nazewnatrz.

Tam, następnie, skąd wychodzą dyspozycje i rozkazy, chcielibyśmy przybyć z Naszą prośbą, prośbą Ojca, który pragnie dbać o sumienia swoich synów w Jezusie Chrystusie, aby to właśnie zastrzeżenie wprowadzone było w formuły przysięgi, jeśliby nie chciano uczynić lepiej, dużo lepiej, to jest zaniechać przysięgi, która sama przez się jest aktem religijnym i zapewne nie jest na najodpowiedniejszym dla siebie miejscu: na karcie członkowskiej partji.

Staraliśmy się mówić zarówno ze spokojem i powagą, jak i z całą jasnością, nie możemy jednak nie lękać się o to, czy będziemy dobrze zrozumiani — nie mówimy: przez Was, Czcigodni Braci, zawsze, a teraz więcej niż kiedykolwiek tak z Nami złączonych myślami i uczuciami, ale przez wszystkich innych. I dlatego dodajemy, że przez to wszystko, cośmy dotąd powiedzieli, nie chcieliśmy potępić partji i rządów jako takich.

Zamierzaliśmy wskazać i potępić to, co w programie i działalności partji i rządów zauważyliśmy i stwierdziliśmy jako sprzeczne nauce i praktyce katolickiej, a przeto nie dające się pogodzić z imieniem i wyznaniem katolików. I przez to dopełniliśmy czcigodnego obowiązku Urzędu Apostolskiego względem wszystkich Naszych synów, należących do partji, aby mogli pogodzić to z własnym sumieniem katolików.

Sądzymy dalej, iż jednocześnie uczyniliśmy przysługę partji i rządowi. Albowiem, jakież interes i pożytek mogą one mieć w takim kraju katolickim jak Włochy, zachowując w programie idee, zasady i praktyki niezgodne z sumieniem katolickim? Sumienie ludów, jak sumienie jednostek, kończy zawsze nawrotem do siebie samego i odszukaniem dróg straconych z widoku na więcej lub mniej długą chwilę lub nawet zupełnie opuszczonych.

Pragniemy także, nawet w mierze zasługującej na szczególną uwagę, aby nie mówiono, że Włochy są katolickie ale antyklerykalne. Wy, Czcigodni Bracia, którzy w dużych i małych diecezjach Włoch żyjecie w ciągłym kontakcie z dobrą ludnością całego Kraju, wiecie i widzicie codziennie, jak ludność ta, o ile jest podburzana i sprowadzana z właściwej drogi, daleką jest od wszelkiego antyklerykalizmu. Tym, co nieco dokładniej znają historję Kraju, wiadomo, że antyklerykalizm miał we Włoszech takie znaczenie i siłę, jakich mu udzieliły masoneria i liberalizm, które nim kie-

rowały. Za Naszych zaś dni zgody entuzjazm, jaki połączył i w zachwyty wprowadził cały Kraj w dniach Umowy Laterańskiej, nie pozostawiłby antyklerykalizmowi sposobu ponownego wzmożenia się, gdyby go nie wywołano i nie zachęcano go nazajutrz po tej Umowie. Potem, w ostatnich wypadkach, dyspozycje i rozkazy wprowadziły go do akcji, a następnie położyły mu kres, co wszyscy mogli widzieć i stwierdzić. Jest przeto bez żadnego wątpienia, że wystarczyłoby i będzie zawsze wystarczać do utrzymywania go na należnym stanowisku setna i tysiaczna część środków tak hojnie zastosowanych przeciw Akcji Katolickiej i właśnie tak uwieńczonych, jak to wszyscy wiedzą.

#### IV

Inne i bardzo poważne troski wzbudza w Nas najbliższa przyszłość. Obwieszczono, i to na bardziej niż inne oficjalnem i uroczystem posiedzeniu, natychmiast po ostatnich, dla Nas i dla katolików całego Włoch i całego świata najboleśniejszych wydarzeniach: „niezmienne uszanowanie dla Religii katolickiej, jej Najwyższego Naczelnika“ i t. d. Uszanowanie „niezmienne“ a zatem to samo, bez zmian, uszanowanie, jakiegośmy doświadczyli; a zatem, to uszanowanie, które wyrażało się w na tyle rozległych na .le i ohydnych zarządzeniach policyjnych, przygotowanych w głębokiem milczeniu bynajmniej nie jak przyjacielska niespodzianka i ni-by piorun zastosowanych właśnie w przeddzień Naszej rocznicy urodzin, okazji do tyłu uprzejmości i dobroci ze strony świata katolickiego, a nawet i niekatolickiego; to samo zatem uszanowanie, jakie przeszło w te gwałty i uchybienia czci, które bez przeszkody pozwolono popełniać. Czego więc możemy mieć nadzieję, lub, lepiej, czego nie musimy oczekiwać? Nic dziwnego, że pytano, czy w tem osobliwym sposobie mówienia, pisania, wobec tych okoliczności i przy takiej bliskości takich poczynań, nie było w istocie sprzecznej ironji, bardzo smutnej ironji, którąbyśmy z Naszej strony zaiste chętnie wykluczali.

W tym samym tekście i w bezpośrednim związku z „niezmiennem uszanowaniem“ (a więc pod tym samym adresem) stawia się insynuację „przytułku i ochrony“ udzielanej resztkom opozycjonistów partji i „poleca kierownikom dziewięciu tysięcy „fasci“ we Włoszech działalność swoją natchnąć wnioskami z tej dyrektywy. Nie jeden z Was, Czcigodni Bracia, doświadczył już, — podając Nam o tem zasmucające wiadomości —, skutków takich insynuacyj i takich poleceń w podjęciu ohydneho nadzoru, donosicielstwa, groźb i gnębienia. Cóż więc Nam przygotowuje przyszłość? Czegoż zatem nie możemy i nie musimy oczekiwać (nie mówimy obawiać się, gdyż bojaźń Boga wyklucza obawę przed ludźmi), jeżeli, jak mamy podstawy do wierzenia, celem jest nie dozwalać, aby Nasza młodzież katolicka, pod grozą ostrycy kar dla kierowników, łączyła się nawet cicho?

Co więc, zapytujemy się ponownie, przygotowuje Nam i czym Nam grozi przyszłość?

## V

W tym właśnie krańcowym stadium wątpliwości i przewidywań, do jakiego Nas doprowadzili ludzie, wszelkie troski, Czcigodni Bracia, niktą i giną, a duch Nasz otwiera się przed nadziejami wzbudzającymi i pocieszającymi ufność, albowiem przyszłość jest w ręku Boga i Bóg jest z Nami, a... „*Si Deus nobiscum quis contra nos?*“ (Rzym. 8. 31).

Znak i oczywisty dowód pomocy i łaski Bożej widzimy już i odczuwamy w waszej, Czcigodni Bracia, pomocy i współpracy. Jeżeliśmy dobrze poinformowani, powiedziano niedawno, że obecnie Akcja Katolicka jest w ręku Biskupów i niema się już czego więcej obawiać. Aż dotąd wszystko dobrze, bardzo dobrze, z zastrzeżeniem owego „czegoś więcej“, jakby przedtem było się czegoś obawiać, i zastrzeżeniem owego „teraz“, jakby przedtem, od samych początków Akcja Katolicka nie była zawsze istotnie diecezjalną i zależną od Biskupów (jak Myśmy to już wyżej zaznaczyli) i że właśnie dlatego, głównie dlatego, żywiliśmy jak największe zaufanie, iż dyrektywy Nasze wykonano i popierano. Z tego powodu, poza względem przyrzeczenia niezawodnej pomocy Bożej, pozostajemy i pozostaniemy zawsze w najbardziej ufnym spokoju, nawet gdyby ucisk, powiedzmy właściwe słowo: prześladowanie, miał trwać dalej i wzmacniać się. Wiemy, że jesteście, a i Wy o tem, Czcigodni Bracia, wiecie, Naszymi Braćmi w Episkopacie i Apostołowie; wiemy, i Wy wiecie, że jesteście następcami tych Apostołów, których Święty Paweł nazywał słowem zawrotnej szczytności: „*gloria Christi*“ (2 Kor. 8. 23); wiecie, że nie człowiek śmiertelny, choćby był głową Państwa czy Rządu, lecz Duch Święty wyznaczył was na posterunki wskazane przez Piotra do kierowania Kościołem Bożym. O tych i tylu innych świętych i szczytnych rzeczach, które Was, Czcigodni Bracia dotyczą, widocznie nie wie i zapomina ten, który uważa i nazywa was, Biskupów Włoch, „urzędnikami Państwa“, od których zresztą jasno odróżnia Was i oddziela ta forma przysięgi, jaką wypada wam składać Monarsze, gdy mówi i zastrzega wyraźnie: „jak przystoi Biskupowi Katolickiemu.“

Wielką następnie i zaiste niezmierną pobudką do dobrej nadziei jest jeszcze dla Nas ogromny chór modłów, jakie Kościół Jezusa Chrystusa ze wszystkich stron świata wznosi do Boskiego Założyciela i Jego Najświętszej Matki za swą widomą Głowę, Następcę Piotra, wtedy właśnie, gdy dwadzieścia wieków temu, prześladowanie dotknęło osobę samego Piotra; modłów świętych pasterzów i ludu, duchowieństwa i wiernych, zakonników i zakonnic, dorosłych, młodzieży i dzieci; modłów w najbardziej doskonałej i skutecznej formie świętych nabożeństw i komunji eucharystycznych, suplikacyj, adoracyj, zadośćuczynień, spontanicznych ofiarowywać się i znoszonych po chrześcijańsku cierpień;

modłów, których odgłos, we wszystkich tych dniach i natychmiast po smutnych wypadkach, dochodził Nas pocieszający, i nigdy tak mocno i tak pocieszająco, jak w ten święty i uroczysty dzień pamięci Książąt Apostołów, w którym za zrządzeniem Bożej Dobroci możemy zakończyć tę Naszą Encyklikę.

Modlitwie przez Boga wszystko jest przyrzeczone: jeśli to nie będzie pogodą i spokojem porządku odnowionego, będzie cierpliwością chrześcijańską we wszystkich, świętą odwagą, niewymowną radością cierpienia z Jezusem i dla Jezusa, z młodzieżą i dla młodzieży, tak przez Niego umiłowanej, aż do ukrytej w tajemnicy Serca Bożego godziny, niezawodnie najbardziej stosownej dla sprawy prawdy i dobra.

A ponieważ po tylu modłach możemy na wszystko mieć nadzieję, i ponieważ wszystko jest możliwym dla Boga, który wszystko obiecał modlitwie, mamy ufą nadzieję, że zechce On oświecić umysły dla prawdy i skieruje wolę ku dobremu, a jednocześnie ku Kościołowi Bożemu, który nie zaprzecza Państwu niczego, co do Państwa należy: wychowania i chrześcijańskiego kształtowania młodzieży nie dla ludzkiego upodobania, lecz z Bożego mandatu, czego zatem musi zawsze żądać i zawsze nanowo będzie musiał żądać z wytrwałością i nieustępliwością, która ani ustać, ani ugiąć się nie może, albowiem nie pochodzi z upodobania albo wyrachowań ludzkich, albo ludzkiej ideologii, zmiennych w zależności od różnych czasów i miejsc, lecz z Bożego polecenia, które nie może być gwałcone.

Co wzbudza w Nas jeszcze ufność i nadzieję, to dobro, jakie bez wątpienia byłoby skutkiem uznania tej prawdy i tego prawa. Ojciec wszystkich odkupionych, Wikariusz tego Odkupiciela, który, nauczysz i poleciwszy wszystkim miłość nieprzyjaciół, umarł, przebacząc tym, co Go krzyżowali, nie jest i nie będzie nigdy nieprzyjacielem kogokolwiek, a tak samo czynić będą wszyscy dobrzy i prawdziwi Jego synowie katolicy, którzy chcą pozostać godnymi tego imienia; nie mogą oni jednak nigdy podzielać, przyjmować lub popierać zasad i norm myśli i czynów, sprzecznych prawom Kościoła i dobru dusz, a przeto sprzecznym prawom Boga.

O ileż bardziej niż nie dający się zmniejszyć rozdział umysłów i woli byłaby pożądaną pokojowa i spokojna wspólnota myśli i uczuć, która przez szczęsną konsekwencję nie mogłaby nie wyrazić się płodną współpracą wszystkich ku prawdziwemu dobru wspólnemu dla wszystkich, i to ku szczeremu poklaskowi katolików całego świata, zamiast, jak to się obecnie dzieje, ku jego naganie i niezadowolaniu.

Błagamy Boga o wszelkie miłosierdzie za wstawiennictwem Jego Najświętszej Matki, która właśnie uśmiecha się do nas w wielowiekowej Swej chwale, i wstawiennictwem Świętych Apostołów Piotra i Pawła, aby pozwolił nam wszystkim ujrzeć, co czynić wypada, i dał moc do wypełnienia tego.



Niech Błogosławieństwo Nasze Apostolskie, zapowiedź i rekojma wszelkich Błogosławieństw Bożych, spłynie na Was, Czciogodni Bracia, na Wasze Duchowieństwo, na Wasz lud, i pozostanie zawsze z Wami.

Rzym, z Watykanu, w Uroczystość ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca 1931.

PIUS PP. XI.

## KONSTYTUCJA APOSTOLSKA O UNIWERSYTETACH I WYDZIAŁACH STUDJÓW KOŚCIELNYCH.

PIUS BISKUP

SŁUGA SŁUG BOŻYCH

NA WIECZYSTĄ RZECZY PAMIĄTKĘ.

Bóg umiejętności Pan (Deus scientiarum Dominus) (I Reg., II, 3), dając Kościołowi swemu boskie zlecenie nauczania wszystkich narodów (Matt., XXVIII, 19; Marc. XVI, 15), uczynił go bez wątpienia nieomylnym nauczycielem Bożej prawdy oraz głównym opiekunem i piastunem wszelkiej umiejętności ludzkiej, Kościołowi bowiem przysługuje prawo podawania wszystkim ludziom świętych przykazań, które on sam czerpie i wywodzi z Objawienia Bożego; ponieważ jednak wiara i rozum ludzki nietylko „nigdy w sprzeczności być nie mogą,” lecz przy obopólnej całkowitej zgodzie „nawet wzajemnie się wspierają,” dlatego w każdym okresie swego istnienia uważał Kościół za swój obowiązek wspomaganie i popieranie rozwoju sztuk i nau kludzkich (Conc. Vatic. Constit. De fide catolica, cap. 4); świadczą o tem wyraźnie niezwykle liczne i obfite pomniki naukowe. Po pierwszym bowiem okresie Kościoła, kiedy to Duch Święty sam z siebie przez obfitość charyzmatów udzielał wiernym niezbędnej im wiedzy, zakwitły już w drugim wieku po urodzeniu Chrystusa przesławne ogniska mądrości chrześcijańskiej w Aleksandrji, Antjochji, Nizybie i Sydzie w Pamfilji. Pod koniec tego wieku i na początku trzeciego powstały w Aleksandrji i Antjochji słynne owe „didascaleia“. dęzi e wiedzę czerpali, by znakomitszych tylko wymienić, Klemens z Aleksandrji, Origenes, św. Djonizjusz Wielki, Euzebjusz z Cezarei, św. Atanazy, Didymus Niewidomy, św. Bazyli Wielki, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Grzegorz z Nyssy, św. Cyryl z Aleksandrji, św. Jan Chryzostom i Teodoret. Ci Ojcowie i Pisarze Kościoła razem ze św. Efremem, św. Hilarym z Poitiers, św. Ambrozym, św. Hicronimem, św. Augustynem i innymi, prawie niezliczonymi doktorami i nauczycielami Kościoła owych czasów, nawet przez koła świeckie ogólnie za książąt nauki byli uważani. Kiedy zaś minęły czasy wielkich Ojców, dzięki usilnym zabiegom zwłaszcza zakonników i biskupów powstały przy pomocy ówczesnych kierowników państwowych liczne szkoły. Bez wątpienia świeckie wykształcenie i nauka kościelna tworzą

w tych wiekach jakoby całość, skąd przez szkoły elementarne, przy katedrach i klasztorach urządzone, niemało korzyści ku dobru ogólnemu wypłynęło. (D. c. n.).

## Rozporządzenia Kurji Metropolitalnej.

### INSTRUKCJA DLA DUCHOWIEŃSTWA W SPRAWIE ORGANIZACJI I URZĄDZENIA CHARYTATYWNEJ AKCJI KATOLICKIEJ.

Do Wielebnych Księży Proboszczów i Rektorów kościołów Archidiecezji Warszawskiej.

W zeszyte styczniowym, „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich“ z roku bieżącego ogłosiłem orędzie pasterskie „O miłosierdziu chrześcijańskim w Akcji Katolickiej“. W liście tym przedstawiłem w ogólnym zarysie chlubne dzieje i szczytne zasady miłosierdzia chrześcijańskiego, zachęciłem wszystkie stany i klasy społeczne do niesienia ofiarnej pomocy wszelkiemu ubóstwu i nędzy, wreszcie zawiadomiłem Wielebne Duchowieństwo o utworzeniu w stolicy kraju „Katolickiego Związku Instytucyj i Zakładów Wychowawczych i Opiekuńskich Archidiecezji Warszawskiej“ pod nazwą: „C a r i t a s“.

Związek ten, mający zadanie skupiać i jednoczyć instytucje dobroczynne, prowadzone przez parafje, zgromadzenia zakonne oraz inne zrzeszenia katolickie, ma prawo, jako osoba prawno-kościelna, otwierać oddziały parafjalne w całej Archidiecezji oraz rozszerzać opiekę nad organizacjami i dziełami miłosierdzia chrześcijańskiego.

Z wielką radością podnoszę i stwierdzam, że na skutek pasterskiego orędzia już w wielu parafjach Archidiecezji powstały Oddziały parafjalne „Caritas“, które przez wydatną i ożywioną działalność na niwie miłosierdzia chrześcijańskiego dobrze zasłużyły się Kościołowi, społeczeństwu i Ojczyźnie. Liczne zastępy nieszczęsnych i bezsilnych ofiar wyjątkowej nędzy, zwłaszcza w ośrodkach miejskich, znalazły w charytatywnych ogniskach parafjalnych skuteczną pomoc materialną i moralną.

Niestety, od chwili ogłoszenia orędzia pasterskiego ogrom nędzy i ubóstwa w kraju, jak i w całym świecie, wskutek ciężkich warunków gospodarczych i socjalnych, nietylko się nie zmniejszył, ale wzrósł niepomiernie. Wielu państwowom grozi całkowita ruina ekonomiczna. Inne już stoją w ogniu przewrotów i wybuchów rewolucyjnych, dotykających boleśnie i niezasłużenie przedewszystkiem kapłanów i Oblubienicę Chrystusową, Kościół katolicki.

Poważne też niebezpieczeństwo zagraża naszej Ojczyźnie. Bezrobocie, jakgdyby jakaś klęska żywiołowa wzrasta i szerzy się, wtrącając w otchłań ostatecznej nędzy olbrzymie masy robotników fabrycznych i rzemieślników. Zastój w przemyśle oraz re-

dukcje oszczędnościowe w urzędach, biurach i w szkolnictwie usuwają od warsztatu pracy liczne tysiące inteligencji. Wreszcie ciężkie warunki w dziedzinie rolnictwa dotkliwie trapią i zubożają ludność. Nędza zagląda dziś w oczy wielu osobom, które do niedawna względnie dostatnie posiadały utrzymanie.

Gdy zabraknie niezwłocznej i zorganizowanej pomocy, niewątpliwie w okresie nadchodzącej zimy, ludzie, zwłaszcza wstydzący się żebrać, będą umierali z głodu, chłodu i niedostatku.

W obliczu poważnych niebezpieczeństw do walki z nędzą zabrał się energicznie i zdecydowanie Rząd polski, któremu należy się za to wdzięczność ze strony społeczeństwa i uznanie. Ogrom jednak nędzy i niedoli w naszym kraju przerasta siły i skromne zasoby naszego młodego organizmu państwowego. Dziś nawet rządy bardzo bogatych państw, jak Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Anglii, nie są w stanie zaradzić niedostatkowi swoich obywateli, pozbawionych pracy i środków do życia. Zresztą społeczna opieka rządowa i samorządowa nie zdolna jest dotrzeć do wszystkich zakątków nędzy, zwłaszcza ukrytej i wstydzącej się żebrać.

Z wydatną przeto i szybką pomocą materialną i moralną licznym zastępom bezrobotnych, bezdomnych i głodnych powinno przyjść społeczeństwo, zwłaszcza zaś organizacje katolickie na czele z kapłanami, sługami Kościoła, który poprzez długie wieki był niemal jedyną ostoją wszelkiej nędzy.

Mając to wszystko na względzie polecam Wielebnemu Duchowieństwu oraz proszę i rozkazuję, aby Księża Proboszczowie w porozumieniu z kapłanami zamieszkałymi w obrębie poszczególnych parafii wraz z przedstawicielami związków parafjalnych Akcji Katolickiej lub w braku takowych z innymi organizacjami katolickimi powołali natychmiast do życia oddziały parafjalne charytatywnej czyli dobroczynnej Akcji Katolickiej „Caritas“.

Oddział parafjalny „Caritas“ będzie miał za zadanie:

1) wyszukiwać ubogich wstydzących się żebrać i szczegółowo zapoznawać się ze stanem ubóstwa na terenie parafji;

2) sprawdzać faktyczny stan warunków materialnych i moralnych, w jakich znajdują się osoby, zgłaszające się do oddziału parafjalnego o pomoc;

3) rejestrować w osobnej kartotece spisy ubogich. Kartoteka taka odda znaczne usługi przy kontroli i obdzielaniu pomocą ubogich, ułatwia bowiem udzielającemu zapomogi zapoznanie się szybko ze wszystkimi danymi, dotyczącymi proszącego oraz umożliwi przesyłanie informacji pokrewnym instytucjom dobroczynnym i osobom prywatnym, pragnącym przyjść z pomocą ubogim zarejestrowanym;

4) rozpatrywać i kwalifikować sprawdzone zgłoszenia i podania ubogich i uchylać im zasiłki w formie najbardziej delikatnej i ogłędnej;

- 5) zbierać dobrowolne ofiary w naturze lub w gotówce;
- 6) rozdzielać odpowiednio do potrzeb zebrane ofiary najbardziej potrzebującym.

Duszpasterz lub jego zastępca winien być duszą i sercem oddziału parafjalnego „Caritas“. Polecam tedy Wielebnym Księżom Proboszczom i Rektorom kościołów, aby z ambon i w przemowach, wygłaszanych w organizacjach katolickich, gorąco zachęcali wiernych do wspierania ubogich i składania ofiar na cele charytatywne oddziału parafjalnego „Caritas“. Czuwać też ma duszpasterz, aby oddziały parafjalne utrzymywały ścisłą i stałą łączność z zarządem centralnym „Caritas“ Archidiecezji Warszawskiej, przesyłając w pewnych odstępach czasu sprawozdanie z czynności i prac oddziałów.

Zechcą też Księża Proboszczowie zabiegać o to, by oddziały parafjalne przysyłały Komitetom rządowym i komunalnym opieki społecznej i pomocy dla biednych listy osób, korzystających z zasiłków parafjalnych, aby w ten sposób uniemożliwić nieuczciwym jednostkom korzystanie z pomocy naraz w kilku organizacjach dobroczynnych.

Ponieważ w parafjach wiejskich w mniejszym stopniu zagraża głód i nędza, niż w większych ośrodkach miejskich, należy przeto, po zabezpieczeniu istotnych potrzeb ubogich własnych parafij, przesyłać oddziałom parafjalnym sąsiednich miast zebrane ofiary.

Mając na uwadze przedewszystkiem niesienie pomocy głodnym i bezrobotnym rzeszom miast, zarządzam, a by we wszystkich kościołach parafjalnych i nieparafjalnych, zakonnych, nawet zakonów bezpośrednio poddanych Stolicy św., w niedzielę XXII po Zielonych Świątkach, to jest w uroczystość Chrystusa-Króla, przez cały dzień na wszystkich Mszach św. lub po Mszy św. i na nieszporach miejscowy ksiądz proboszcz, rektor kościoła osobiście zbierali na tacę ofiary.

O mającej nastąpić zbiórce w wyżej wskazaną niedzielę należy ogłosić z amfony w uprzednią niedzielę w słowach następujących: „W niedzielę następną wszystkie pieniądze, zebrane w kościele na tacę, Arcypasterz polecił przeznaczyć na wsparcie dla ubogich pozbawionych pracy robotników, którzy wskutek zastojów w przemyśle i zamykania fabryk utracili pracę, oraz na inną nędzę wyjątkową“. Zebrane w ciągu całego dnia pieniądze przesyłane będą do Kurji Metropolitalnej ul. Miodowa 17. Kurja zaś otrzymane fundusze prześle zarządowi centralnemu „Caritas“ dla ubogich, w miejscowościach najbardziej zagrożonych przez bezrobocie i nędzę.

Wreszcie polecam Księżom Dziekanom, aby w najbliższym czasie zwołali konferencje dekanalne, na których głównym przedmiotem obrad ma być sprawa obmyślenia skutecznych środków do jak rychlejszego wprowadzenia w życie powyższej instrukcji.

Czcigodni Bracia kapłani, świeccy i zakonnici! Spodziewam się, że głos mój w sprawie tak doniosłej nie przebrzmi bez echa. Pa-

miętaicie, że Chrystus kazał Apostołom i ich następcom nie tylko nauczać, ale i karmić rzesze zgłodniałe.

Dnia 8-go września 1931 r.

† **ALEKSANDER KARDYNAŁ KAKOWSKI.**

### ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIENSTWA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ.

**MIANOWANI:** Księża: **Henryk Kleczyński**, kapelanem Zakładu Zgr. SS. Niepokalanek i prefektem szkół w Szymanowie. **Władysław Pamulak**, kapelan i prefekt w Szymanowie — wikar. par. Wołomin. **Jerzy Miecznikowski**, prefekt w Kałuszynie — wikariuszem par. św. Stanisława Kostki w Warszawie. **Marjan Budny**, wik. par. Grodzisk — prefektem w Kałuszynie. **Tadeusz Rulski**, pref. w Warszawie — wik. par. św. Wawrzyńca w Warszawie. **Jan Maciejewski**, prefekt szkół — wikar. par. Zbawiciela w Warszawie. **Jerzy Modzelewski**, wik. par. Zbawiciela — prefektem szkół w Warszawie. **Edmund Paszkowski**, prefekt szkół, jednocześnie kapelanem Zakładu „Opatrzność Boża“ przy ul. Chełmskiej w Warszawie. **Władysław Wojewoda**, prefekt szkół w Warszawie — administratorem par. Imielno.

**PRZENIESIENI:** Księża: **Zygmunt Kaczyński**, szamb. taj. J. Św. kapelan Zakładu „Opatrzność Boża“ przy ul. Chełmskiej — na kapel. internatu przy ul. Myśliwieckiej w Warszawie. **Ludwik Jarzębski**, wik. par. św. Wawrzyńca, na wikariat par. św. Jana w Warszawie.

**ZMARLI:** Dnia 7 września 1931 r. Ks. Ignacy Kłopotowski, Mag. Św. Teologii, Prałat Dom. J. Św., Kanonik Metropolitalny, Dziekan Praski i proboszcz par. Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze w Warszawie. R. in. p.

## Rozporządzenia prawno-państwowe.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI  
Warszawa, dn. 22 czerwca 1931 r.

Odpis.

Nr. I. U. 4086/31.

Do

Jego Ekscelencji Księdza Biskupa  
Henryka Przeździeckiego  
Przewodniczącego Komisji Papieskiej.

w miejscu ul. Mokotowska Nr. 14.

Na skutek pisma z d. 11. VI. 1931 r. Nr. 613/31. mam zaszczyt zawiadomić, że jednocześnie z niniejszem wydałem do Prezesów Sądów Okręgowych w b. zaborze rosyjskim zarządzie treści uwidocznionej w załączniku.

Minister

(—) w z. *Sieczkowski*  
Podsekretarz Stanu.

## MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa,  
dnia 19 czerwca 1931 r.  
Nr. I. U. 2968/31.

Do  
Pana Prezesa Sądu Okręgowego.

Niektórzy rejenci kwestionują akty urzędowe i upoważnienia Ordynariuszów Diecezji, wydawane księżom celem przeprowadzenia transakcji, np. kupna lub sprzedaży nieruchomości, domagając się upoważnienia sporządzonego przed rejentem, mimo, że rzeczony powyżej dokumenty są wydawane w formie urzędowej z podpisem Ordynariusza i urzędową pieczęcią.

Kwestionowanie w ten sposób wydawanych dokumentów jest niesłuszne: Biskup wystawiający pełnomocnictwo względne delegację dla przedsięwzięcia pewnej czynności występuje jako Ordinarius loci z tytułu piastowanego urzędu, który w myśl Konstytucji i Konkordatu ma charakter instytucji prawa publicznego, uprawnionej do używania pieczęci i godła państwowego; taki dokument ma mieć charakter aktu urzędowego i zbędne jest zeznanie go przed notariuszem. O ile podpis na takim dokumencie przedstawionym do notariusza lub hipoteki nie jest w hipotece znany — winien być poświadczony przez znaną hipotece władzę zwierzchnią tego, który podpisał, lub prezesa Sądu Okręgowego, lub notariusza.

O treści niniejszego pisma zechce Pan Prezes powiadomić Notariuszów i Pisarzy hipotecznych w okręgu powierzony Panu Sądowi.

Minister  
w z. (—) *Sieczkowski*.  
Podsekretarz Stanu.

## DUSZPASTERSTWO WIĘZNIÓW.

W „Dzienniku Ustaw“ R. P. 1931 Nr. 71, poz. 577 ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego, z którego podaje się następujące wyciągi do wiadomości Wiel. Duchowieństwa:

„Na podstawie art. 71 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (Dz. U. R. P. nr. 29 poz. 272) zarządzam co następuje:

§ 53. W celu zorganizowania współpracy przedstawicieli społeczeństwa z administracją więzienną, mogą być tworzone w więzieniach, wyznaczonych przez Ministra Sprawiedliwości, komitety więzienne.

§ 54. Komitet więzienny współdziała z władzami więziennymi w zakresie opieki moralnej, nauczania i pracy zapomocą:

a) udostępniania więzniom nauk moralnych i pociechy religijnej ich wyznania;

- b) organizowania oświaty szkolnej i pozaszkolnej, biblioteki i wychowania fizycznego;
- c) organizowania zatrudnienia więźniów w taki sposób, aby się przyzwyczaili do pracy i nauczyli rzemiosła, które będą mogli wykonywać na wolności.

Nadto komitet więzienny, na żądanie władz, składa opinię co do przedterminowego zwolnienia poszczególnych więźniów i ich ułaskawienia.

§ 59. Komitet więzienny troszczy się o zapewnienie osobom zwalnianym z więzienia środków utrzymania i w tym celu nawiązuje stosunki z urzędami opieki społecznej i z Tow. Patronatu Więziennego.

§ 105. O oznaczonej godzinie rannej na dany sygnał następuje apel.

W pół godziny po pierwszym następuje drugi sygnał — do modlitwy, na który wszyscy więźniowie odmawiają modlitwę swego wyznania — w oznaczonych miejscach, pod nadzorem dozorców więziennych. Po skończonej modlitwie więźniowie otrzymują posiłek ranny.

W pół godziny po modlitwie więźniowie udają się do pracy lub na przechadzkę.

§ 107. Po wieczerzy odbywa się modlitwa wieczorna.

§ 108. W dniu świąteczne więźniowie udają się na nabożeństwo do kaplicy więziennej.

W dniu świąteczne więźniowie mogą być używani do pracy tylko w celu wykonywania czynności, niezbędnych w gospodarce więziennej.

§ 120. Więzień może posiadać w celi bez specjalnego zezwolenia następujące przedmioty własne:

- a) książki do nabożeństwa, Pismo Święte, obrazki treści religijnej i patriotycznej;

§ 180. Duchowni, sprawujący obowiązki duszpasterzy w więzieniach, obowiązani są stosować się do zarządzeń naczelnika więzienia pod względem przestrzegania obowiązujących przepisów regulaminu więziennego.

Do obowiązków duchownego należy:

- a) odprawianie nabożeństwa i wygłaszanie nauk w niedziele i święta;
- b) odwiedzanie więźniów w ich celach dla niesienia im pomocy i pociechy religijnej;
- c) wykładanie nauki religii w szkole więziennej;
- d) urządzenie pogadanek religijnych;
- e) udzielanie wszelkich posług religijnych według zasad danego wyznania.

§ 181. Na nabożeństwach mogą być obecni wszyscy więźniowie, którzy wyrażą swoje w tym względzie życzenie, nie wyłączając ukaranych dyscyplinarnie, o ile pomieszczenie i względy bezpieczeństwa na to pozwalają. Więźniowie śledczy mogą ucze-

szczać na nabożeństwa, o ile właściwe władze sądowe lub prokuratorskie nie poczyniły w tym względzie specjalnych zastrzeżeń.

Podczas nabożeństwa powinni być oddzieleni więźniowie karani od śledczych, kobiety od mężczyzn oraz nieletni od dorosłych.

§ 182. Duchowni wszystkich wyznań, nie należący do składu osobowego więzienia, mogą w obecności naczelnika więzienia odwiedzać w czasie choroby więźniów danego wyznania w celach lub w szpitalach; w rozmowach z więźniami winni się ograniczać jednak do dziedziny religijno-moralnej.

Prośby więźniów o zezwolenie na bywanie na nabożeństwach innych wyznań i na przyjmowanie u siebie duchownego wyznania, do którego sami nie należą, mogą być uwzględniane w przypadkach wyjątkowych. Więźniowie śledczy muszą w tych wypadkach zyskać zezwolenie właściwych władz sądowych lub prokuratorskich.

§ 183. Co roku w okresie wielkanocnym, odbywają się rekolekcje i spowiedź. Porządek i sposób ich odbywania, określa naczelnik więzienia w porozumieniu z kapelanem więziennym.

Rekolekcje, spowiedź i odprawianie nabożeństw uroczystych mogą odbywać się w więzieniu przy udziale zaproszonych duchownych właściwych wyznań.

Naczelnik więzienia lub jego zastępca obowiązany jest czuwać osobiście nad porządkiem i zachowaniem należytej powagi przy odprawianiu nabożeństw.

§ 184. Zezwolenie na zawarcie ślubu udziela więźniom karnym Minister Sprawiedliwości, zaś więźniom śledczym właściwe władze sądowe lub prokuratorskie.

§ 189. W szkołach więziennych powinny być wykładane: nauka religii, czytania i pisanie, rachunki, geometria, historia i geografia Polski, nauka o Polsce współczesnej i nauka przyrody, a w miarę możliwości nauka rzemiosł — według programu, ustalonego przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pozatem mogą być wykładane inne przedmioty, wchodzące w zakres programu szkół powszechnych i rzemieślniczych, ale tylko za zezwoleniem Ministra Sprawiedliwości. Wykłady odbywają się w języku polskim. W szkole więziennej należy używać podręczników, zatwierdzonych do użytku szkolnego przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 190. Najszczęśliwszy zakres nauki szkolnej w więzieniach obejmuje: naukę religii, czytania, pisanie i rachunków oraz zasadnicze wiadomości o ustroju Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 203. Centralna Biblioteka Więzienna zaopatruje więzienia w książki treści religijnej, beletrystycznej i naukowej, zaś szkoły więzienne — w niezbędne podręczniki i materiały do odczytów i pogadanek.



**DZIAŁ NIEURZĘDOWY.****50-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. INFULATA BRZEZIEWICZA.**

Dnia 3 IX. r. b. obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa Ks. inf. Euzebjusz Brzeziewicz, dobrze znany szerokiemu ogółowi i powszechnie ceniony pasterz parafji św. Aleksandra w Warszawie. Całe swe długie półwiekowe pasterzowanie oddał jubilat naszej Stolicy. To też złote gody jego kapłaństwa zainteresowały szerokie kręgi jego przyjaciół, parafjan, wielbicieli i znajomych.

Urodził się dnia 14 sierpnia 1858 r. Po odbyciu studiów średnich i teologicznych w Warszawie, na wyższe udał się do Akademji duchownej w Petersburgu. Po ukończeniu Akademji, został sekretarzem biskupa Sotkiewicza, ówczesnego administratora archidiecezji warszawskiej, tudzież sekretarzem konsystorza. Gdy zrzekł się proponowanego stanowiska w Sandomierzu, dokąd przechodził biskup Sotkiewicz, ks. Brzeziewicz został wikariuszem przy parafji św. Krzyża w Warszawie, gdzie pracował lat 15, będąc jednocześnie prefektem w gimnazjum żeńskim, a potem w IV męskim, wszędzie zaskarbiając sobie ogólną cześć i miłość młodzieży szkolnej. Były to czasy szalejącej rusyfikacji, doba okrutnego Apuchtina i Hurki, kiedy stanowisko kapłana w szkole wymagało od prefekta zalet wyjątkowych. Swym wrodzonym taktem i gorliwością ks. Brzeziewicz pokonał wszystkie trudności tak, iż zyskał szacunek nawet wśród wrogów. Przez dłuższy czas był też kapelanem i najbliższym doradcą biskupa Ruszkiewicza, któremu władze rosyjskie nie szczędziły prześladowań i goryczy, a który wtedy właśnie w ks. Brzeziewiczzu znalazł najwierniejszego pomocnika.

Gdy przed 30 laty zawakowało probostwo św. Aleksandra, władza duchowna powołała na to odpowiedzialne stanowisko dzisiejszego jubilata, który w tej z dnia na dzień rosnącej w liczbę parafji rozwinął apostołską działalność.

Najpierw dokończył przebudowy kościoła, który z małej skromnej świątyni stał się okazałym, pięknym, reprezentacyjnym domem Bożym w tej najpiękniejszej, reprezentacyjnej dzielnicy Warszawy. Następnie zbudował wspaniałą stylową plebanję. Później wielokrotnie odnawiał zewnątrz i wewnątrz swą piękną świątynię, utrzymywaną w porządku i czystości ze szczególnem staraniem.

Również baczną uwagę zwrócił ks. Brzeziewicz na zorganizowanie życia religijnego w parafji: porządek i wspaniałość nabożeństw, wzorowa obsługa wiernych, punktualność w spełnianiu obowiązków, świetne wyszkolenie służby kościelnej, bogate szaty liturgiczne, prawdziwe dzieła sztuki w kościele, ozdabianie ołtarzy, zawsze świeżem kwieciami — oto widzialne przejawy tej wyjątkowej gorliwości pasterskiej.

Ks. Brzeziewicz rozwinął także społeczną działalność za murami świątyni; sala zajęć dla biednych chłopców, tania kuchnia dla

najuboższych w czasie wojny, patronat nad ubogimi dziewczętami — oto zorganizowane kształty też zbożnej działalności. O tem, ile ubogich rodzin i osób otrzymało pomoc materialną i moralną od ks. proboszcza, nie mówimy, gdyż jubilat wiecznie przestrzega zasady ewangelicznej: „niech nie wie lewica, co daje prawica“.

Szczególną zasługą ks. Brzeziewicza jest, że bardzo serdecznie zajął się osobą pierwszego nuncjusza w odrodzonej Polsce.

Gdy wczesnem latem 1918 r. monsignor Achilles Ratti nie mógł w Warszawie znaleźć dachu nad głową do spełniania swego szczytnego posłannictwa u nas, proboszcz par. św. Aleksandra najchętniej oddał mu swe apartamenty na kancelarię i mieszkanie, sam na szereg lat przenosząc się do skromnego lokalu; co ważniejsza, stał się najbliższym doradcą, informatorem, tłumaczem i ciągłym towarzyszem ks. Nuncjusza, który dzięki temu towarzystwu poznał dzieje naszego kraju i ludu, jego potrzeby dzisiejsze, zalety i braki. Że obecny Ojciec św. żywi dla Polski serdeczne uczucia sympatji, którym tak często i chętnie daje szczery wyraz, zasługa to w pierwszym rzędzie ks. Brzeziewicza.

Zbożna ta praca zyskała dzisiejszemu jubilatowi stanowisko kanonika katedralnego (od r. 1919) i godność protonotariusza Stolicy Apostolskiej. Życzymy czcigodnemu Ks. Infułatowi, iżby długo jeszcze snuł złotą przędzę swej owocnej pracy pasterskiej dla dobra Kościoła i Polski.

W dzień Narodzenia Najśw. Panny dostojny jubilat odprawił Mszę św. w swym parafjalnym kościele, na której byli obecni J. Em. Ks. Kardynał Al. Kakowski, J. E. Ks. Nuncjusz Apostolski Marmaggi, wielu kapłanów i świeckich, znajomych i przyjaciół Ks. Jubilata. Kościół był przepelniony parafjanami, których serca zaskarbił sobie w swej 30-letniej pracy pasterskiej ks. infułat Brzeziewicz. Przed rozpoczęciem Mszy św. ks. audytor Colli odczytał następujący list-autograf Ojca św.:

**Dilecto Filip Eusebio Brzeziewicz, protonotarjo Apostolico.**  
**Pius PP. XI. Dilecte fili salutem et apostolicam benedictionem.**  
 Tibi quinquagesimum sacerdotii tui annum, in proximum mensem Septembrem, explenti accepimus faustas amoris observantiaeque significationes apparari. Praeibunt in hoc ceteris dilectus Filius Noster Cardinalis Archiepiscopus Varsaviensis, qui te habet carissimum, aliique in sacerdotio Collegae, qui de virtute tua optimum semper fecerunt iudicium. At frequentiore sane te corona cingent, ex ista perinsigni paroecia tua christifideles, quibus unum erit gaudium tibi communiter gratulari, unumque officium bonorum omnium Largitori, pro ejus erga te benignitate, gratias tecum referre. Et merito quidem: nam eos omnino decet animi sui admirationem laudesque, hac temporis opportunitate, tibi testari, qui, factus forma gregis ex animo, eundem paterna sollertique industria, in Christo aluisti, atque rexisti. Sed in hujus partem

laetitiae, quam ex tuorum pietate mox percipies, Nosmet Ipsos venire consentaneum esse duximus. Cum enim hospitio tuo liberali ac magnificentissimo, plures per annos, usi simus, animi ingenique tu ornamenta praesentes cognovimus, tuam in omni munere obeundo sedulitatem prudentiamque perspeximus; te denique Nobis et Apostolicae huic Sedī summa voluntatis fideique conjunctione debitum experti sumus. Quapropter quum te Nos admodum diligamus, intelligere facile potes quam libenter hac tua temporis faustitate Ipsi gratulemur, quamque enixe divinam precemur bonitatem, ut sacerdotali muneri tuo multos eosque felices adjiciat annos et fructus. Quo vero Nostrae in te effusae benevolentiae veluti prae oculis tuis pignus aliquod, hanc nacti occasionem, ponamus, jovumque tibi charitatis erga Nos vinculum injiciamus, annulum crucemque auream ad te dono mitti jubemus. Sed aliud praeterea beneficium ad jubilares laetitias tuas ex auctoritate Nostra accedere volentes, hanc tibi largimur facultatem, ut quo die sollemnem suscepti sacerdoti memoriam es peracturus, populo possis Nomine Nostro benedicere, ita quidem ut qui hujusmodi receperit gratiam, plenam admissorum veniam queant, servatis de jure servandis, lucrari. Auspicem vero caelestium donorum Nostraeque dilectionis testem, Apostolicam tibi Benedictionem peramanter in Domino impertimus. Datum Romae apud Sanctum Petrum, die XII mensis Augusti anno MCMXXXI, Pontificatus Nostri decimo. Pius PP. XI.

Również i J. Em. Ks. Kardynał Kakowski nadesłał Jubilatowi następujący list:

**Czcigodny Księżu Prałacie.** Pół wieku upłynęło jak, wierny kapłańskiemu powołaniu, poszedłeś w świat, by Królestwo Boże wśród potrzebującej pomocy ludzkości budować, by miasto Chrystusa poselstwo sprawować (II Kor. V, 20).

Jak mężny żołnierz, idąc przez życie zwycięsko naprzód, znaczyłeś swój pochód czynami kapłańskiej gorliwości, sprawiedliwości i poświęcenia dla idei.

Czy jako bliski powiernik ś. p. Arcybiskupa Ruszkiewicza, czy jako nauczyciel w szkołach i przewodnik młodzieży, czy jako duszpasterz na różnych posterunkach w Archidiecezji i głównie jako długoletni proboszcz parafji św. Aleksandra w Warszawie, byłeś wzorem kapłańskiej cnoty i zaparcia siebie dla dobra Kościoła i rodaków swoich.

Całe zastępy kapłanów w Archidiecezji — byłych Twoich współpracowników — i wszystkich innych, budowałeś przykładem zamiłowania ochędóstwa przybytku Pańskiego. Słowa proroka „Zelus domus Dei comedit me“ miały w Tobie przez całe Twoje kapłaństwo dzielnego wykonawcę i bojownika.

Nie małe też wrażenie wywarło na wszystkich, gdyś ówczesnemu wysłannikowi Stolicy Świętej — dziś szczęśliwie rządzącemu Kościołem Papieżowi Piusowi XI — oddał do rozporządzenia, z osobistą niewygodą, własne mieszkanie na plebanji, a to jako dowód synowskiej miłości i czci dla Ojca Świętego.

To też jasna Twoja działalność w Archidiecezji Naszej i liczne Twe zasługi zniewalają Nas, byśmy Ci, Czcigodny Księżu Infu-lacie, w dniu Twojego jubileuszu kapłańskiego gorąco za dotych-sową Twą pracę podziękowali i dali wyraz uczuciom, jakie prze-pelniają Nasze serca.

Niech Ci Bóg błogosławi nadal w najdłuższe lata, darząc Cię czerstwem zdrowiem i siłami, potrzebnymi do Twojej rozległej pracy.

Hołd Twym trudom i zasłudze cześć!

Na znak oddania i miłości Naszej udzielamy Ci z pełni serca pasterskiego błogosławieństwa.

Dan w Warszawie, d. 8 września 1931 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

### PAŹDZIERNIKOWA NIEDZIELA MISYJNA!

Nadchodzi „Doroczny Dzień Misyjny“, przypadający w przed-ostatnią niedzielę październikową, a jak w roku bieżącym — 18 października. Dzień ów, — dzień modlitwy i propagandy na rzecz Misyj, zgodnie z rozporządzeniem Ojca św. Piusa XI, ogłoszonym przez Kongregację Obrzędów d. 14 kwietnia 1926 r., winien być urządzany we wszystkich diecezjach, parafjach, kościołach, kapli-cach, klasztorach, w instytucjach katolickich świata całego i uzgo-dniony według wskazań następujących:

a) Przedewszystkiem jest to dzień wspólnej modlitwy o na-wrócenie niewiernych.

b) Kapłani we wszystkich Mszach św. mają dołączyć jako ko-lektę nakazaną — „pro re gravi“ — modlitwę o rozszerzenie wiary.

3) Kazania i przemówienia wygłaszane być winny na temat misyjny i zachęcać wiernych do zapisywania się w poczet członków przedewszystkiem Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, nie-mniej jak poniżej przytoczonych Papieskich Dzieł św. Piotra Apo-stoła oraz św. Dzieciństwa Pana Jezusa.

d) Wierni, którzy dnia tego przystąpią do spowiedzi i Ko-munji św. oraz pomodlą się na intencję Ojca św., dostąpią odpu-stu zupełnego, który można ofiarować i za dusze zmarłych.

e) Składki i ofiary zebrane jako doraźna jałmużna z obchodu „Dnia misyjnego“ winny być obrócone na rzecz Papieskiego Dzie-ła Rozkrzewiania Wiary i skierowane niezwłocznie do Archidie-cezjalnej naszej Dyrekcji Misyjnej, aby za pośrednictwem Poznań-skiej Centrali Krajowej Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary w czasie właściwym zostały przesłane do dyspozycji Św. Kon-gregacji Propagandy w Rzymie.

Gdzie sprzyjają po temu warunki, można również urządzić i część pozakościelną obchodu Październikowej Niedzieli Misyjnej. Wypełnić ją zatem mogą.

a) Zebrania misyjne tuż zaraz po nabożeństwie, bądź w go-dzinach późniejszych, jak wieczornice, względnie akademje, uru-zmaicone pogadanką lub odczytem z przezroczami, deklamacją,

specjalnie ad hoc podebraną oraz śpiewem i muzyką, pozatem jeszcze przedstawienia teatralne o charakterze misyjnym albo kino.

b) Kolportaż, przy wejściu choćby na zebrania, — Poradnika Misyjnego p. t. „Świeckie związki misyjne“ oraz pięciogroszowych nalepek korespondencyjnych jako „Dar misyjny Warszawy“. (Skład główny — Dykcja Archidiecezjalna Związków Misyjnych, ul. Miodowa 17, front K. A. P.).

c) Wzmożona zbiórka w związku z dorocznym dniem misyjnym: szat i naczyń liturgicznych dla misyi, dewocjonaljów, jak medaliki i różańce, zużytych znaczków pocztowych, stanjolu, odpadków metalowych, gotowych ubrań a nawet przedmiotów wartościowych, jak obrączki złote i srebrne, które to ofiary należy składać w biurze naszej Misyjnej Dykcji Archidiecezjalnej za pokwitowaniem. Natomiast przedmioty zbiórki o charakterze samarytańsko-medycznym, jak lekarstwa, próbki lekarskie, środki opatrunkowe, narzędzia chirurgiczne na rzecz polskich terytorjów misyjnych prosimy skierowywać do Sekcji Misyjnej Sodalicyi Marjańskiej Inteligencji Męskiej w Warszawie, ul. Świętojańska 15.

Przyczem nadmienić wypada, iż w celach propagandowych na rzecz dorocznego „Dnia Misyjnego“ w niedzielę, poprzedzającą tę uroczystość, czyli w dniu 11 października nasz dyrektor archidiecezjalny Związków Misyjnych wygłosi przez Radjo odczyt p. t. „Październikowa Niedziela Misyjna“.

Poznańska zaś Centrala Krajowa Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary z wiedzą i z zgodą ks. ks. Dyrektorów Diecezjalnych niebawem roześle po parafjach, bezpłatnie, bezpłatnie, afisze i ulotki, z których pierwsze, zapowiadające uroczystość, umieszczone być mają na miejscu widocznem przed kościołem, a drugie, aby mogły być rozdane przed kościołem również w dniu 11 października czyli na tydzień przed uroczystością.

W końcu dodać jeszcze należy, iż do urządzenia pozakościelnej części omawianej przez nas uroczystości za materiał odpowiedni służyć mogą książki następujące:

- 1) „Orzeczenie papieskie, dotyczące dzieł misyjnych“, Poznań 1931 r. str. 208, cena zł. 1.80. Na składzie naszej Dykcji Archidiecezjalnej ul. Miodowa 17.
- 2) „Pamiętka dnia misyjnego“, zawierająca treściwe kazania, kilka odczytów i deklamacyj misyjnych. Cena zł. 1.— u Ks. Ks. Salezjanów, Warszawa ul. Lipowa 14.
- 3) „Dramaciki misyjne“ (rozmaite), niemniej jak i wspomniane dziełka misyjne mogą dostarczyć księgarnie: Przeglądu Katolickiego, Kroniki Rodzinnej, bądź Szczepkowskiego w Warszawie.

To powiedziawszy, uprzytomnijmy sobie raz jeszcze wolę i zarządzenia Ojca św. w ustanowieniu Październikowej Niedzieli Misyjnej, zew naszego Najdostojniejszego Episkopatu i powyżej przytoczone wywody, a łatwo już przyjdziemy do wniosków ostatecznych:

A więc, „Doroczny ów Dzień Misyjny“ okazuje się być dniem powszechnego przysposobienia i zaciągu do pomocniczego Aposto-  
latu misyjnego, w którym nasza miłość, modlitwa i ofiara jałmu-  
żnicza podają sobie dłonie na podbój świata pogańskiego i rozsze-  
rzenie Królestwa Chrystusa, — Najwyższego Kapłana, Apostoła  
i Króla na ziemi. Dzień ten jest zarazem i sprawdzianem wydaj-  
nym naszej wiary i żarliwości, które, krzepiąc misjonarzy w znoju  
Ewangelicznym, zaparciu się siebie i poświęceniu, posuniętem rż  
do bohaterstwa, urzeczywistniają zapowiedź Zbawiciela: „Ufajcie,  
Jam zwyciężył świat“ (Jan, 16, 33).

Ku temu właśnie niechaj prowadzą i niech żywotność niestrud-  
zoną Kościoła wykażą przez czynny udział w obchodzie Paździer-  
nikowej Niedzieli Misyjnej z naszej strony rozplomienione nie-  
gasnącym zapałem: wiarą i ufnością w zwycięstwo Boga-Jezusa nad  
światem!

**Ks. Alfons Trepkowski.**

### Ś. P. KS. PRAŁAT IGNACY KŁOPOTOWSKI.

W duszach naszych osiadł nowy smutek, a przyniósł go ból  
serdeczny na wieść o śmierci ś. p. Ks. Prałata Ignacego Kłopo-  
towskiego, jednego z gorliwszych sług Kościoła i Ojczyzny, który  
poprzez ciąg żywota nie obniżył lotu kapłańskiego ducha. Za-  
patrzony w Chrystusowy ideał: prawdy, miłości i sprawiedli-  
wości — wcielał go w czyn i przez całe kapłańskie życie wska-  
zywał innym.

**Zakon prawdy był w uścich jego, a nieprawość nie znalazła  
się w wargach jego (Malach II 6).**

W tych słowach proroka Malachjasza zamknięta jest cała  
treść życia ś. p. zmarłego, cała jego wartość i cała jego zasługa.

Jeszcze w poniedziałek d. 7 września rano wszystkie posługi  
kapłańskie swym zwyczajem spełniał, jeszcze różne sprawy na  
mieście załatwiał, aż oto tegoż dnia około 4 po południu serce jego  
bić przestało: — zasnął na zawsze!

Śmierć ś. p. Ks. Prałata Kłopotowskiego; schodzącego do  
grobu w pełni życia, dotyka boleśnie nie tylko jego rodzinę, kole-  
gów w kapłaństwie, przyjaciół, i parafję M. B. Loretańskiej na  
Pradze, odczuwa ją dotkliwie piśmiennictwo religijne polskie, tra-  
cąc w zmarłym płodnego, a prawego pisarza, oplakuje go nadto  
gromadka sióstr, które wychowywał i do celów apostołstwa prasy  
w Stowarzyszeniu Loretanek w szczególny sposób przygotowy-  
wał.

Światłoienne ś. p. Ks. Prałat Kłopotowski uirzał we wsi  
Korzeniówka, w Grodzieńszczyźnie, w d. 22 lipca 1866 r.

Już w zaraniu życia odznaczał się pięknymi przymiotami.  
Niewinny i skromny młodzieniec pilnością w naukach, dbałością  
o cnotę, o czystość sumienia pociągał wszystkich.

Po przebyciu nauk w gimnazjum Siedleckiem, 17-letni mło-  
dzian, uczuwszy w sobie głos Boży, wstępuje do Seminarjum Du-  
chownego w Lublinie. Kończy je w 1887 r. i na studia wyższe  
udaje się do Akademii Duchownej w Petersburgu.

Jako magister Św. Teologii powraca do diecezji i tu poświęcony na kapłana rozmaite zajmuje pracy duszpasterskiej posterunki. Jest wikariuszem przy kościołach lubelskich, to znowu kapelanem szpitalnym i profesorem Seminarjum, a jednocześnie uprawia niwę publicystyczną i dziennikarską, w tworzonej przez siebie prasie katolickiej. Organizuje dobroczynność miejską. Pełen inicjatywy, zakłada księgarnię i szerzy popularne, życiu Kościoła poświęcone, broszury.

Nie lęka się prześladowania ze strony ówczesnego rządu: odsiaduje, skazany za swoją pracę, w nowomiejskim klasztorze areszt, ale bez względu na przeszkody powtarza z Psalmistą: „nie odejdzie nigdy z ust moich słowo prawdy“ (Ps. 118, 43) i pracuje ofiarnie dalej. Tworzy w Lublinie internat dla chłopców, schronisko dla starców, a na wszystko łoży osobisty grosz, wszystkiego sobie odmawiając.

By działalność swoją pomnożyć, w 1908 r. przenosi się do Warszawy i tu umiłowanym ideałom i szerzeniu dobrej prasy z zapałem i wytrwałością aż do końca życia poświęca swój talent, zdolności i siły. Popiera dobroczynne instytucje, Biuro nędzy wyjątkowej znacznie zasila, zakłada lub prowadzi dalej kilka pism katolickich, jak: „Polak-Katolik“, „Posiew“, „Przegląd Katolicki“, „Kółko Różańcowe“, „Głos Kapłański“, puszcza w świat setki tysięcy broszur, i na tym posterunku zasłynął jako niestrudzony szermierz i bojownik o ideały katolickie.

W 1914 r. Najdostojniejszy Arcypasterz powierza mu w zarząd kościół św. Jacka w Warszawie, skąd w 1919 r. przechodzi na proboszcza par. M. B. Loretańskiej i dziekana praskiego. Co tu przeżył, jak gorliwie obowiązek duszpasterza spełniał, czem parafię duchowo i materialnie wzbogacił i wzmocnił, oraz ile tu przecierpiał, dobrze wszystkim wiadomo. Znaną jest wytrwałość jego trudów, zdumiewająca bezinteresowność, jego bezwzględne posłuszeństwo prawdzie, szczerą a prostą pobożność, jego dbałość o czystość sumienia i gotowość zrobienia zawsze ofiary na rzecz dyscypliny kościelnej i pracy. Sacerdos plenus laboris et virtutis. — Kapłan pełen znoju i cnoty — oto krótkie określenie ś. p. Ks. Prałata.

Za zasługi w obronie prawd i ideałów Chrystusowych odznaczony godnościami kościelnymi, prelaturą papieską i kanoją warszawską, pokory nie utracił, „był „ostateczny w drodze Pańskiej, w prawdzie umysłu swego i umiejętności“. (Ekl. V. 12).

Wyczerpująca praca, troski o utrzymanie założonych przez się placówek, robiły swoje. Serce jego słabło. Ostatnimi czasy ś. p. ks. prałat coraz bardziej na brak sił narzekał, aż przyszedł silniejszy atak serca i w dn. 7-go września życie jego zagasło.

Prawdziwy sługa Boży i wierny syn Kościoła i Polski, powołan jest po nagrodę, na którą przez pracowity żywot zasłużył.

Gdy na tle tego życiorysu uprzytomnimy sobie postać Ks. prałata, to musimy stwierdzić, że był to człowiek wolą niezłomny; w pojęciach jasny; w przekonaniach nie oglądający się ani na

własną korzyść, ani na własne niebezpieczeństwo, owszem gotów zawsze głową nałożyć; piersią własną rzecz umiłowaną osłonić; pójść w ogień największy i przeciw wszystkim i do ostatniej kropli krwi bronić tego, co czuł i czemu służył.

Wierny sługa prawdy, idący zawsze za wskazówką sumienia, nie osłaniał przed nikim myśli swej i sądu. Owszem: było, uważam, w jego naturze coś wojowniczego. Lubił walkę poważną, nie oszczędzał w niej przeciwnika, ale jak wszystkie natury silne, szlachetną tylko walczył bronią. Była to natura bardzo gorąca, impulsywna, przejmująca się do głębi krzywdą ludzką, brzydota moralną, znieważeniem umiłowanych ideałów... Musiał za swoje przekonania nieraz wiele przecierpieć, ale od dróg Bożych nie odstąpił nigdy. **„Zakon prawdy był w uściech jego, a nieprawość nie znalazła się w wargach jego“** (Malach II 6).

W życiu towarzyskiem zawsze był wzorem szlachetności, życzliwości i wyrozumiałości! Każdy kto go znał bliżej, oprócz niezmiernie pracowitości i szczerego oddania się sprawom Kościoła i Ojczyzny, podziwiać musiał jego prawość i czysty jak kryształ charakter.

Takim był i takim pozostanie we wdzięcznej pamięci naszego kraju i Kościoła, który w nim traci gorliwego apostoła, człowieka cnoty nieposzlakowanej, kapłana — pisarza, w którego uściech i piórze nie było nigdy złej woli, ni próżnej o sławę własną troski, a była jeno miłość Boga i dobra służba Matce—Ojczyźnie.

Składamy mu hołd wdzięczności i najgłębszego uznania za jego czyny, krzyże! Należy do tych, o których prorok Izraela powiedział: **„że choć zejda do mogiły, świecić będą jako światłość utwierdzenia, jako gwiazdy na wieki wieczne.** (Dan. 12. 3).

Pogrzeb ś. p. ks. Prałata odbył się d. 10 września b. r. z kościoła parafialnego św. Florjana na Powązki. Nabożeństwo żałobne odprawił Jego Eminencja Najdostojniejszy Arcypasterz, mowę pogrzebową w kościele wygłosił ks. kanonik A. Fajęcki kondukt na cmentarz poprowadził J. Eks. Ks. Biskup A. Szlagowski. Na cmentarzu pożegnał zmarłego ks. Prałat M. Nowakowski.

Duszy zmarłego wieczny odpoczynek racz dać Panie.

X. A. F.

### Ś. P. Ks. LEONARD SZPADROWSKI.

Przez śmierć przedwczesną tego zacnego kapłana archidiecezja warszawska dużą poniosła stratę. Gorąco odczuwał przez całe życie sprawy Kościoła i Ojczyzny i prędko się spalił na tych ołtarzach.

Urodził się w 1872 r. w Opatowskim. Uczęszczał do gimnazjum realnego w Warszawie, poczem w 1890 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Warszawie, które chlubnie ukończył w 1895 r. i na kapłana wyświęcony został. Kolejno był wikariuszem w Warce, Żbikowie, Jeżowie i od 1898 r. w parafji Narodzenia N. Marii Panny w Warszawie.



W 1904 r. został mianowany proboszczem w Godzianowie pod Skierniewicami. Stąd przeszedł do parafii Leoncin-Głusk w Sochaczewskiem. Był kolejno kapłanem przy kaplicy w Skolimowie, proboszczem w Zabkach, a od 1921 r. w Markach pod Warszawą.

Na wszystkich stanowiskach, które zajmował w ciągu swojego życia, odznaczał się ś. p. ks. Szpadrowski wielką pracowitością i oddaniem się swoim obowiązkom. Cechowała go zawsze wielką powagą, z jaką do nich przystępował. We wszystkim wkładał całe swe serce, przejmował się każdą niedolą, a że był przytem z natury słabego zdrowia, więc też ciągle musiał się leczyć i w różnych miejscach kuracyjnych poratowania szukać.

Zrodzony, jak my wszyscy, w niewoli, w szczególniejszy sposób odczuwał położenie Ojczyzny. Przyjęty już z domu głęboką względem niej miłością, już jako młody kapłan należał do grona księży patriotów, które w sekrecie przed wszelkimi władzami zaczęło budzić ducha wśród konfratrów i przeciwdziałać prądom ugody ze wszystkich diecezji byłej Kongresówki, a nieboszczyk był duszą i sekretarzem całego towarzystwa, posiadając wszystkie adresy zakonspirowanych. Collegium to wydawało od czasu do czasu ulotki patriotyczne, a przez półtora roku pismo „Dla swoich“, które, jako „bibułę zabronioną“, kolportowano szczególnie na kresach. W czasie strajku szkolnego wydało Towarzystwo w Białej i w Siedlcach ulotkę, wzywającą prefektów do opuszczenia szkół rosyjskich, co też nastąpiło. Pamiętamy te pisma, w których podpisani zwykłe „Fratres in Christo“ również „Fratribus“ przesyłali swoje myśli i wzywali do czynu patriotycznego.

Ś. p. ks. Szpadrowski był „magna pars“ wszystkich prac. Wyjeżdżał na misje w strony unickie, a w swoim mieszkaniu, szczególnie na Lesznie, dawał unitom śluby, chrzczył im dzieci. U niego odbywały się wszelkie zebrania konspiracyjne, nie mówiąc już o składach pism zabronionych, patriotycznych.

Posiadał nieboszczyk duże uzdolnienia artystyczne. Piękne były przez niego robione portrety olejne i kredowe. Posiadał też ładne zbiory, szczególniejszy sztychów.

Zszedł z nim do grobu człowiek wielkiego serca i czynu, kapłan, który swoje powołanie rozumiał wysoko i z całych sił pragnął jaknajgodniej przez życie mu odpowiedzieć. Niech odpoczywa w pokoju.

Ks. Dr. M. Szkopowski.

### Ś. P. O. BENJAMIN KAPUCYN.

Dnia 13 września roku bież. nieodwołalny wyrok Boży przetrwał nić życia ś. p. Ojca Benjamina a Turośl Kapucyna, redaktora „Rodziny Serafickiej“.

Przestało bić serce wielkie, wzniosłe, ofiarne. — serce które przez całe swe życie tylko czystą miłością oddychało i tej miłości właściwie stało się ofiara.

Ojciec Benjamin był człowiekiem o wielkich zaletach serca, nie pisał on uczonych książek, nie wygłaszał kwiecistych kazań, nie rozwijał rozgłośnej pracy społecznej — a jednak ten właśnie sługa Boży wiele wypisał w duszach ludzkich, wiele im powiedział, wiele dla nich zdziałał jedynie przez miłość swoją. Mógł bez przesady pod koniec życia swego powtórzyć za św. Pawłem: „Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, gdyż mi świadectwo daje sumienie moje, że ustawicznie boleje serce moje“ (Kr. — 8 — 30).

Nie było sprawy czy to w rodzinie zakonnej, czy poza klasztorem, czy też w ojczyźnie naszej, na którą nie zareagowałyby odpowiednio jego szerokie szlachetne serce. — Wszystkich niedawaną kochał miłością, wszystkich, których znał i nie znał; z radującymi się — radował się, ze smutnymi — smucił się, grzesznikom współczuł i do Boga gorąco pragnął ich prowadzić. — Bo nie dla swojej egoistycznej miłości, lecz dla miłości Chrystusa i dusz nieśmiertelnych żyło jego szlachetne serce.

Nie co innego, tylko ta czysta miłość przykuwała go nieraz na kilkanaście godzin dziennie do konfesjonału, nie co innego znaczyło ślady jego pracy misyjnej i to ciche jego miłosierdzie, które wyświadczał każdemu, kto się do niego ze swemi odnosił potrzebami.

Już jako kapłan świecki był takim i taką miał opinię, a osoby świeckie wyrażały ją w tych słowach: „On nigdy nikomu niczego nie odmówił“, takim też pozostał do śmierci.

Miłość Ojca Benjamina była taka, o jakiej mówił św. Paweł: delikatna i wyrozumiała dla wszystkich i dla każdej słabości ludzkiej.

W postępowaniu jego nie było tych chropowatości charakteru, które mogłyby odpychać od siebie; owszem, był to charakter, do którego lgnęło się tak, jak dziecko lgnie do kochanej czulej matki, która umie wszystko wyrozumieć i do serca jeszcze przytulić.

Ojciec Benjamin był to człowiek, który umiał tylko żyć miłością dla innych, zapominając o swoich potrzebach i wygodach. On innej miłości nie rozumiał. Dlatego to był taki cichy, nieznaný nazewnątrz, czuły na ludzką nędzę, zaparty i pełen gorliwego poświęcenia się i bezinteresowności.

A gdy się patrzyło na jego trumnę, wątpliwość w duszy się rodziła; czy modlić się za niego, czy do niego. Niezbadane są wyroki boskie, ale po ludzku sądząc, można powiedzieć, że umarł święty człowiek.

To serce tak czyste, tak bezinteresowne, tak gorliwe w służbie kapłaństwa Chrystusowego, tak męczone i strawione miłością — święte serce zasłużyło jeno na oglądanie Nieskończony Miłości, którą jest Bóg.

Ś. p. Ojciec Benjamin, w świetle Konstancy Zontag, urodził się dnia 6 lipca 1888 r. w Turośli w pow. kolneńskim, ziemi Łomżyńskiej. Po naukach gmnazjalnych wstąpił do Seminarjum Du-

chownego w Lublinie i w r. 1912 otrzymał święcenia kapłańskie. W roku 1917 dnia 23 grudnia wstąpił do Zakonu OO. Kapucynów. Zmarł dnia 13 września r. b. w klasztorze OO. Kapucynów w Warszawie. Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odprawione zostało dnia 16-go września o godzinie 10-ej rano, poczem nastąpiła eksportacja zwłok do grobów zakonnych w podziemiach miejscowego kościoła.

### WEZWANIE POLSKIEJ LIGI PRZYJACIÓŁ ZWIERZĄT.

Znów nadchodzi 4-ty październik — dzień św. Franciszka z Asyżu, którego promienna postać łączy się w naszych wspomnieniach z ideą obrony istot słabych i uciśnionych — tych „młodszych braci ludzkości“ — którzy będąc strąceni na ostatni szczebel niewolnictwa, wyjęci z pod prawa, oddają całe swe życie męczeńskie w ofierze ludzkości — nie mogąc nawet głosu wydać w swej obronie.

I stają nam przed oczami szeregi tragicznych sylwetek końskich, posiekanych razami, oślepionych od cięć batem, których zbolełe nogi odmierzają nieskończone kilometry wyboistej drogi, których okrwawione karki prężą się w ostatnich wysiłkach, aby nadmiernemu ciężarowi podolać. Biedne, zagłodzone, okaleczone szkielety, za którymi nikt się nie ujmie. I widzimy stada okrwawionego ptactwa, żywcem odartego z pierza, opuchnięte, ze skrzydłami, wlokącemi się po ziemi, które nieraz padają martwe z bólu. Spoglądają na nas smutne oczy zwierząt, poddanych najwyrafinowanym torturom wiwisekcji. Słyszymy żałosny ryk bydła, zabijanego w zaiste barbarzyński sposób w rzeźniach, bez zastosowania najprymitywniejszych ulepszeń humanitarnych.

I gdy się uprzytomni cały ten ogrom cierpienia, zadawanego w większości wypadków zupełnie niepotrzebnie, a już całkiem nieocenianego przez tych, którzy z niego ciągną zyski — powstaje chęć zawołania wielkim głosem, aby się społeczeństwo wreszcie opamiętało, aby zaczęło poważnie traktować zagadnienie stosunku człowieka do zwierzęcia, aby zrozumiało, że nawet z egoistyczno-ludzkiego punktu widzenia okrucieństwo względem zwierząt powinno być tłumione, bo tolerowanie barbarzyństwa przyczynia się do rozwoju ogólnej przestępczości w kraju, obniża poziom moralny i powoduje nieobliczalne straty w życiu gospodarczym.

W każdym kawałku chleba, przez nas spożywanego, jest skrytalizowana praca i cierpienie konia. Każda budowla jest pomnikiem nieopisanych trudów i cierpień zwierzęcych. Całe życie nasze, włącznie do ostatniej posługi, jest ściśle zespolone ze światem zwierzęcym. To też obowiązkiem każdego człowieka jest choć trochę pamiętać o swych najwierniejszych sługach i przyjaciółach, a nie przechodzić obojętnie obok ich niedoli. A jeśli istnienie tych niemych stworzeń ma się kończyć wraz z ich życiem, jeżeli się nigdy nie doczekają żadnej nagrody za swe nieopisane cierpie-

nia — o ileż większą staje się odpowiedzialność człowieka za wszelkie złe czyny, względem nich popełniane.

Pozatem stwierdzonym jest faktem, że okrucieństwo, zapoczątkowane na zwierzętach, doprowadza do zbrodni względem ludzi szerzy w kraju zdziczenie i zaraża młodzież gorszącym przykładem.

Towarzystwa ochrony zwierząt na całym świecie obrały sobie za patrona św. Franciszka z Asyżu. Więc Polska Liga Przyjaciół Zwierząt zwraca się do Wielebnego Duchowieństwa z gorącą prośbą o wygłoszenie nauki o miłosierdziu względem zwierząt w dniu 4-go października r. b. Liga jednocześnie zamawia nabożeństwo w dniu tym na intencję złagodzenia obyczajów.

Wierzmy, że potężny wpływ Kościoła będzie ogromną pomocą w zwalozaniu barbarzyństwa i że kazania o litości względem zwierząt będą częściej wygłaszane — a tem samem przeniknie wreszcie do dusz ludzkich promień współczucia względem biednych „młodszych braci“.

**Polska Liga Przyjaciół Zwierząt.**

## K R O N I K A.

**Czynności Jego Eminencji Arcypasterza.** Dnia 20/VIII o godz. 11 r. Jego Eminencji złożył wizytę p. Jędrzejewicz, minister W. R. i O. P.

Dnia 21V/III o godz. 11 r. Jego Eminencji złożył wizytę p. Prystor, przez Rady Ministrów.

Dnia 21/VIII o godz. 3 po poł. J. Em. złożył rewizytę p. Jędrzejewiczowi, ministrowi W. R. i O. P.

Dnia 22/VIII o godz. 12 w poł. J. Em. był u p. Premjera, prezesa Rady Ministrów.

Dnia 23/VIII o godz. 2 m. 55 po poł. J. Em. wyjechał do Lublina na konferencję w sprawie Uniwersytetu Lubelskiego, skąd powrócił do Warszawy dnia 25/VIII o godz. 6 m. 52 po poł.

Dnia 27/VIII o godz. 3 po poł. J. Eminencji złożył wizytę p. J. Barros Pimentel, poseł brazylijski w Warszawie.

Dnia 28/VIII o godz. 1 po poł. J. Eminencji złożył wizytę p. Pieracki, minister Spraw Wewnętrznych.

Dnia 31/VIII o godz. 8½ r. J. Em. odprawił Mszę św. w kaplicy SS. Zmartwychwstanek na Żoliborzu z okazji zakończenia kursu dla sióstr ochroniarek.

Dnia 8/IX o godz. 9 r. J. Em. był w kościele św. Aleksandra na nabożeństwie jubileuszowym ks. infułata E. Brzeziewicza.

Dnia 10/IX o godz. 10 r. J. Em. odprawił w kościele św. Florjana Mszę św. za duszę ś. p. ks. Ig. Kłopotowskiego.

Dnia 13/IX J. Em. dokonał wizytacji kanonicznej par. Wawrzyszew.

Dnia 14/IX o godz. 8 $\frac{1}{2}$  r. J. Em. odprawił Mszę św. w kaplicy Seminarjum Duchownego z okazji rozpoczęcia tam nowego roku szkolnego.

Dnia 15/IX o godz. 4 po poł. J. Em. był na sesji w Seminarjum Duchownem.

**Z Warszawskiego Seminarjum Duchownego. — Inauguracja roku szkolnego.** Po trzydniowych rekolekcjach, odprawionych przez alumnów pod światłem kierownictwem ks. P. Dembińskiego, odbyło się onegdaj w warszawkiem seminarjum metropolitalnem prozyste otwarcie nowego roku szkolnego. Zaszczycił je swem przybyciem J. Em. Ks. Kardynał A. Kakowski, powitany u furty seminaryjnej przez rektora ks. inf. Fiatowskiego, księży profesorów i alumnów. Na intencję nowego roku Ks. Kardynał odprawił w kaplicy seminaryjnej Mszę św., poczem w podniosłych słowach przemówił do zebranych. Sercu i pieczy rektora oraz profesorów powierzył Arcypasterz młodych adeptów kapłaństwa, którzy w przyszłości, jako „acies ordinata“ stanąć mają pod sztandarem Chrystusa. Stwierdziwszy następnie niezbędność powołania, jako niczem niezastąpionego warunku, wymaganego od każdego aspiranta do kapłaństwa, Dostojny Mówca wskazał na trzy niejako łożyska, któremi toczyć się ma życie alumna a w przyszłości kapłana: posłuszeństwo, pobożność i nauka. Wykład inauguracyjny „0 ślubach cywilnych“ wygłosił prof. prawa kanonicznego i wicerektor seminarjum, ks. prałat St. Mystkowski, w którym zobrazował istotę, genezę i dzieje ślubów cywilnych na ziemiach polskich, poczem rzeczowo omówił projekt prawa małżeńskiego, wypracowany przez naszą Komisję Kodyfikacyjną. Podkreśliwszy niebezpieczeństwa, jakimi wprowadzenie pow. projektu grozi rodzinie, Kościołowi i społeczeństwu, wyraził mówca nadzieję, że „w Polsce odrodzonej, w której tak silnie zrośnięta jest idea religijna z duchem narodu, do tak smutnej ewentalności nie dojdzie“.

**Wizytacja kanoniczna parafii Wawrzyszew.** — W niedzielę dnia 13 b. m. J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski w asyście ks. prałata Faięckiego i ks. Celińskiego, dokonał wizytacji pasterskiej parafii Wawrzyszew. Po serdecznem powitaniu Jego Eminencji przez parafjan wawrzyszewskich i po uroczystym ingresie do starodawnego kościółka, Ksiądz Kardynał wysłuchał sprawozdania, jakie złożył o stanie parafii ks. Władysław Szymański, proboszcz miejscowy, poczem w gorących słowach przemawiał do parafjan, zachęcając ich do wytrwania w dobrem i do coraz głębszego ukochania wiary katolickiej. Po modłach za zmarłych parafjan Ksiądz Kardynał odprawił sumę, a ksiądz Lewandowicz, dyrektor Akcji katolickiej, wygłosił treściwe kazanie o Kościele.

Po południu Jego Eminencja egzaminował dzieci z katechizmu, udzielił Sakramentu Bierzmowania oraz przemawiał do nich. Następnie Ksiądz Kardynał dokonał poświęcenia domu katolickiego.

wybudowanego staraniem księdza proboszcza a kosztem i pracą chętnych do czynu parafjan wawrzyszewskich. Po wysłuchaniu sprawozdań z rozwoju Stowarzyszeń, wchodzących w skład Akcji katolickiej, Jego Eminencja, przemawiając wyraził swoje zadowolenie z postępu w pracy charytatywnej, społecznej, kulturalno-oświatowej na terenie parafji Wawrzyszew i życzył wszystkim ludziom dobrej woli w dalszej ich pracy błogosławieństwa Bożego.

Po poświęceniu domu katolickiego, na sali odbyły się popisy wokalne miejscowej młodzieży oraz przedstawienie amatorskie.

Po skończonej wizytacji Jego Eminencja, żegnany serdecznie przez licznie zebranych parafjan, odjechał do Warszawy.

**Akt erekcyjny budowy Domu Katolickiego.** Na wieczną rzecz pamiątkę. Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset trzydziestego pierwszego za panowania Najwyższego Pasterza Ojca św. Piusa XI, za rządów Archidiecezją Warszawską Jego Eminencji Arcybiskupa Metropolity Ks. Dr. Aleksandra Kakowskiego, Kardynała św. Rzymskiego Kościoła i Prymasa Królestwa Polskiego, a kiedy Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej był Dr. Ignacy Mościcki, staraniem i z inicjatywy Jego Eminencji, a przy pomocy całego kleru i wiernych Archidiecezji została rozpoczęta budowa Domu Katolickiego, który dla uczczenia i uwiecznienia pobytu jako Nuncjusza Ojca św. Piusa XI w Warszawie został nazwany Jego imieniem „Dom katolicki Piusa XI”, a którego przeznaczeniem ma być skoncentrowanie wszystkich prac Akcji Katolickiej w jednej siedzibie.

Projekt i plany domu tego wykonał p. Radca Architekt Stefan Szyller, roboty zaś prowadziła firma budowlana „T Czosnowski i sp.” a plany centralnego ogrzewania wodociągów i kanalizacji wykonała firma „Zajączkowski, Szewczykowski i spka” (inżynierowie).

Budowa fundamentów została rozpoczęta dnia 26 listopada R. P. 1930, dziś zaś w dniu 4 sierpnia R. P. 1931 Jego Eminencja Najdostojniejszy Arcypasterz Warszawski, Dr. Aleksander Kakowski, Kardynał św. Rzymskiego Kościoła i Prymas Królestwa Polskiego, dokonał uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego w obecności Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dr. Stanisława Galla, Biskupa Polowego Wojsk Polskich, Sufragana Warszawskiego, Biskupa Tytułarnego Halikarnaskiego, Wikariusza Generalnego Archidiecezji Warszawskiej, w obecności Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej i Delegatów Kapituły Kolegiackiej Łowickiej, w obecności wszystkich WW. Ks. Ks. Dziekanów Archidiecezji i w obecności Duchowieństwa i wszystkich gości tu obecnych.

Ufni w pomoc Boga Wszechmogącego i opiekę Matki Najświętszej pracę przy domu tym aż do końca prowadzić będziemy.

† Aleksander Kardynał Kakowski, † Stanisław Gall, Ks. Jerzy Gautier, Ks. Kazimierz Bączkiewicz, Ks. Z. Choromański. Następna dalsze podpisy.

Z działalności Związku „Caritas“. Z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego zorganizował Katolicki Związek instytucji i zakładów wychowawczych i opiekuńczych Archidiecezji Warszawskiej „Caritas“ w dniach od 17 do 31 sierpnia r. b. drugi dwutygodniowy kurs przeszkolenia dla sióstr ochroniarek. Kurs obejmował wykłady z zakresu psychologii dziecięcej, które prowadziła s. Barbara Żulińska Zgr. SS. Zm. Pańsk. oraz naukę rysunków z zakresu zdobnictwa sztuki ludowej, sztuki dziecka, metod prac rysunkowych w przedszkolu, udzielaną przez p. Zofię Skalską. Ponadto wysłuchały siostry trzech odczytów Mg. Marii Łeszeżanki n. t.: 1) „Podstawy prawne opieki nad dzieckiem w Polsce“, 2) „Zadania Związku „Caritas“ i ewentualna współpraca ochronek katolickich“, 3) „Sprawozdanie z 10-go tygodnia społecznego w Lublinie“ S. B. Żulińska przeprowadziła z uczestnikami szereg konferencji o pogadankach etycznych, o przedstawieniach dla dzieci i o pracy nad matkami. W kursie wzięło udział 40 uczestniczek.

W ostatni dzień kursu J. Em. Ks. Kardynał Kakowski odprawił w kaplicy SS. Zmartwychwstaniek na Żoliborzu Mszę św., poczem w sali szkolnej, korzystając z okazji wręczenia uczestnikom kursu świadectw, wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie.

Był to drugi kurs z cyklu urządzanych przez Zw. „Caritas“ kursów dla sióstr ochroniarek. Kursy powyższe pozostają pod kierownictwem, s. B. Żulińskiej znanej ze swej działalności pedagogicznej i naukowej na polu ochroniarstwa. Następny kurs, projektowany w zimowym okresie, obejmie wychowanie fizyczne i literaturę dziecięcą.

**Kurs homiletyczny w Poznaniu** odbędzie się w dniach od 4—6 listopada r. b., a nie w wrześniu, jak pierwotnie podano.

---

## BIBLIOGRAFJA.

---

„Wstęp do S. M. P.“ i „Chodź do nas“. Dwie te broszurki propagandowe, wydane przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu, centralę ogólnokrajową Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (S. M. P.) podają praktyczne wskazówki, jak werbować młodzież do S. M. P. Jedną z nich p. t. „Wstęp do S. M. P.“ przeznaczona jest dla dziewcząt, — druga p. t. „Chodź do nas“ — dla chłopców.

Ujęte żywo, interesująco i serdecznie, przedstawiają w krótkości cele i zadania S. M. P. oraz sposoby pracy. Wykazują, że S. M. P. jest organizacją potężną i wstąpienie do niej leży w interesie młodej dziewczyny i chłopca po 14-tym roku życia, daje ona bowiem wyrobienie życiowe, oświatę, kulturę i t. p.

Broszury te nadają się do masowego rozpowszechnienia między młodzieżą pozaszkolną, niezrzeszoną, zwłaszcza wśród młodzieży opuszczającej ławę szkolną w 14-tym roku życia. Ułatwią one ogromnie Stowarzyszeniom zwerbowanie nowych członków, na czym każdemu żywotnemu S. M. P. bardzo zależy.

Ceny bardzo przystępne 1 egz. 10 gr. 50 egz. 4.50 zł. Do nabycia w diecezjalnych Związkach Młodzieży Polskiej oraz w Sp. Akc. „Ostoja“, Poznań, Poczta 15.

### NADESLANO DO REDAKCJI.

**KS. DR. MIECZYSLAW DYBOWSKI, Jezus Chrystus na tle dziejów Starego i Nowego Przymierza.** Część pierwsza. Stary Testament. Podręcznik dla I klasy gimnazjum. Skład główny w księgarni „Książnica-Atlas“, Warszawa, 1931.

**KS. JÓZEF MAKŁOWICZ, Nauka Wiary i Obyczajów** dla czterech niższych oddziałów szkół powszechnych. Kraków 1931. Nakładem autora.

**KS. JÓZEF MAKŁOWICZ, Mały Katechizm,** wyjęty z „Nauki Wiary i Obyczajów“. Wydanie szóste. Poznań, 1931.

**O. MICHAŁ LEDRUS T. J., Pius XI Papież Misyj.** Warszawa 1931.

### WYKAZ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH I OFIAR NADESLANYCH DO ARCHIDIECEZJALNEJ DYREKCJI MISYJNEJ ZA CZAS OD DNIA 1-GO KWIETNIA DO 31-GO SIERPNIĄ R. B.

Kościóły — Warszawa: OO. Redemptoryści — zł. 200; Żolibórz — zł. 11 gr. 25.

Członkowie: Gimnazjum „Przyszłość“ — zł. 14 gr. 17; Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza — zł. 42 gr. 55; Sekcja Młodzieży Żeńskiej, parafia Panny Marii — zł. 32; Elżbieta Jaworska — zł. 6 gr. 50; Apolonja Fabryczewska — zł. 2 gr. 60; Emilja Majer — zł. 2 gr. 60; Marja Malinowska — zł. 2 gr. 60; Konstancja Andrychowska — zł. 2 gr. 60; Anna Fudakowska — zł. 2 gr. 60; Sabina Kleeberg — zł. 2 gr. 60; Biuro K. A. P. — zł. 7 gr. 80; Parafje: Koło — Województwo łódzkie: M. Krzyżostaniak — zł. 2 gr. 60; Julja Wójcicka — zł. 2 gr. 60; Mińsk-Mazowiecki, S. Teresa Helman — zł. 26; Żyrardów, ks. prob. M. Kossakowski — zł. 650; Łowicz: Stanisław Kolas — zł. 77; Marjan Tarczyński — zł. 88 gr. 40; Walenty Żabka — zł. 28 gr. 60.

Tacka z niedzieli misyjnej (dn. 19 października 1930 r.) Warszawa: Parafia św. Florjana na Pradze — zł. 102; Parafia M. B. Różańcowej — zł. 40; Kaplica „Przytulisko“ — zł. 44 gr. 90; Parafje: Karczew — zł. 97; Józefów — zł. 15; Kiełpin-Łomianki — zł. 10; Postoliska — zł. 10; Wawrzyszew — zł. 32; Nowy-Dwór —



zł. 85; Pniewnik — zł. 15; Jabłonna — zł. 16; Borzęcin — zł. 12 gr. 50; Długa Kościelna — zł. 20; Tarchomin — zł. 30; Kazuń — zł. 20.

Z puszek: Kościół SS. Wizytek — zł. 38 gr. 74.

Ofiary na Misje, wniesione do Wydziału Ofiar „Kurjera Warszawskiego” — zł. 34.

Na katechistów: Warszawa: OO. Redemptoryści — zł. 100; Koło Pań Katechetek — zł. 150; Koło im. św. Jana Kantego, zł. 50.

Rozmaite: Warszawa: Sekcja Młodzieży Żeńskiej, parafia P. Marji — odznaki dla członków — zł. 14 gr. 55; Apolonja Fabryczewska — gr. 70; M. Krzyżostaniak — gr. 35; Julja Wójcicka — gr. 35; „Orzeczenia Papieskie” — Stanisława Wasilewiczówna — zł. 1 gr. 70; jeden zeszyt — gr. 45; Szkoła Handlowa Żeńska im. M. Danielskiej — 82 medaliki, 7 różańców, znaczki i stanjol; Ks. Stan. Wesołowski, Ratuszowa 5 — 1 stuła, 1 krzyżyk, 3 książki łacińskie; Anna Wileniec — znaczki; Parafje: Radzymin — Ks. Al. Kobyliński — zeszyt — gr. 45, znaczki i 45 różańców; Mińsk-Mazowiecki — S. Teresa Helman — znaczki i stanjol.

Dzieło św. Piotra Apostoła — Warszawa: J. Hube — zł. 5; Apolonja Fabryczewska — zł. 4; A. Skrodzki — gr. 50; Konstancja Andrychowska — zł. 1; Emilja Majer — zł. 1; Biuro K. A. P. — zł. 3 gr. 50; Parafje: Radzymin — Ks. Al. Kobyliński — zł. 10; Karty wpisowe — gr. 70; Koło — Województwo łódzkie: Marjanna Krzyżostaniak — zł. 60; Marjanna Krzyżostaniak — zł. -; Julja Wójcicka — zł. 1.

Pap. Dzieło św. Dzieciństwa P. Jezusa — składki członkowskie za czas od 1 kwietnia do dzień 31 sierpnia — Warszawa: Ks. Ks. Pallotyni — zł. 100; Gimnazjum „Przyszłość” — zł. 12 gr. 88; Gimnazjum „Przyszłość” — karty wpisowe — zł. 6; Ks. Stanisław Skrzyszewski — zł. 14 gr. 46; Szkoła Nr. 113 — zł. 67 gr. 50; Janina Wielowiejska — karty wpisowe — zł. 50; Parafje: Ks. Eugen. Targoński — Kutno, gimnazjum im. Stan. Dąbrowskiego — zł. 30; Szkoły Powszechne: Falenica Nr. 1 i Anin — zł. 80; Felenica Nr. 2 — zł. 42.

Dary w lekach: Wykaz otrzymanych darów dla Koła Samarytańskiego przy Sekcji Misyjnej Warszawskiej Sodalicii Panów. — Dary w lekach złożone przez firmy: Brudnicki — Skład Apteczny — leki — zł. 40; P. Rykowski — leki — zł. 85; E. Lipnicki — leki — zł. 400; Magister Klave — film naukowy — Pathe Baby — zł. 525.

Dyrektor Archidiecezjalny Związków Misyjnych  
Ks. Alfons Trepkowski.

---

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Redaktor i wydawca: Ks. Dr. Remigjusz Dąbrowski.

Członkami Drukarni Archidiecezjalnej Warszawa, Krak.-Przedmieście 71.

## ZAKŁAD KRAWIECKI

DLA WIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA

# E. ZWIERZYŃSKIEGO

Warszawa ul. Pańska 66 m. 45. Tel. 748-39.

PRZYJMUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA.

Posiada duży wybór materiałów, krey, kamgarny, bostony i alpaga angielska. Są do nabybia pasy czarne i kolorowe.

Ceny przystępne. Dojazd framw. 0-11-22.

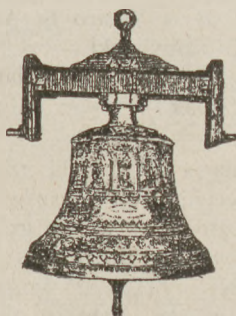
## Jedyna Najstarsza Polska

### ODLEWNIĄ DZWONÓW

# B. FELCZYŃSKICH

W KAŁUSZU

ul. Króla Jana Sobieskiego L. 25.



Dostarcza dzwony wszelkich rozmiarów i tonów według najnowszych szablonów francuskich.

Przelewa stare nieużyteczne dzwony.

Wykonuje kompletne żelazne dzwonnice.

Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad i wskazówek.

Ceny najniższe.

Splata ratami.

## Szwalnia Bielizny Chrześcijańskiego Związku Rękodzielniczek

# „DŹWIGNIA”

Warszawa, Nowy Świat 61, tel. 296.05 i Wielopole 111 (sklep)

Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów na bieliznę męską, damską, pościelową, kołdry i t. p. oraz naprawę bielizny kościelnej, stołowej i osobistej.

Robota solidna.

Ceny przystępne.



PRACOWNIA ARTYSTYCZNO - RZEŹBIARSKA  
I MECHANICZNA FABRYKA KAMIENIARSKA

**R.S. LUBOWIECKI**

Warszawa, ul. Dzika 30 (dom własny)  
Konto P.K.O. Nr. 8-831. Telef. 642-88.

**ROBOTY KOŚCIELNE:**

Ołtarze, Chrzcielnice, Kropiel-  
nice, Portrety, Figury świętych  
alegoryczne.

**POMNIKI GOTOWE**

z granitu, marmuru  
i piaskowca.

DOM HANDLOWY

**WACŁAW RAGO i S-ka**

Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 54  
Gmach Seminarjum Metropolitalnego

Za przysiężony dostawca poleca gwarantowanej czystości

**WINA MSZALNE**

ZEGARY I ZEGARKI

**MARJAN KOWALSKI**

MISTRZ CECHOWY

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 86

**REPERACJA ZEGARÓW I ZEGARKÓW**

# **Sutanny, Palta,**

**spodnie, kamizelki itp. części  
garderoby dla Wielebnego  
Duchowieństwa**

w doborowych gatunkach posiada stale  
na składzie

# **St. CZAPIŃSKI**

**WARSZAWA, MIODOWA Nr. 4**

**Tel. 635-54**

**Przy magazynie skład towarów wełnianych**

## **Zakład artystyczno-cyzelarsko-grawerski W. Gontarczyk**

**Warszawa, Miodowa 19. Telefon 721-84**

**Pałac Arcybiskupi**

Wykonywa wszelkie precyzyjne roboty  
kościelne w brzozie, srebrze i złocie.

**PRACOWNIA ARTYSTYCZNO - RZEŹBIARSKO - KAMIENIARSKA**

## **K. R. KOZIŃSKIEGO**

**ul. Powązkowska Nr. 26 (18 i 76) — Domy własne**

**przy budce tramwajów elektrycznych.**

**Warszawa**

**Konto czekowe P. K. O. Nr. 12-282.**

**Tel. 696-52.**

**ROBOTY KOŚCIELNE: Kazalnice, Ołtarze, Chrzcielnice, Kropielnice  
i pomniki ścienne**

**POMNIKI z GRANITU, MARMURKU i PIASKOWCA.**

**BUDOWA GROBÓW**

**ROBOTY BUDOWLANE.**

**NA DOGODNYCH WARUNKACH.]**